Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 20 czerwca 1936 r. | Nr. 142

Krok naprzód ku motoryzacji kraju

Ważne uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów

WARSZAWA, 19. VI. — Dnia 19 czerwca popołudniu odbyło się pod przewodnictwem pana wicepremjera Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którem — w związku ze zbliżającemi się zbiorami — uchwalono wytyczne w sprawie polityki zbożowej.

Ponadto *Komitet* Ekonomiczny Ministrów *zaprobował wniosek ministrów komunikacji i przemysłu i handlu w sprawie udzielenia koncesji na prowadzenie przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodów i podwozi samochodowych* oraz uchwalił *ulgi dla właścicieli dorożek samochodowych.* Wreszcie Komitet Ekonomiczny Ministrów uzupełnił plan zużycia wpływów z 3-proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej.

Krwawe starcia między strajkującymi

Kent (stan Ohio), 19. 6. — W fabryce metalurgicznej doszło do zajść pomiędzy strajkującymi a robotnikami przybyłymi do pracy. Strajkujący zabrali swym przeciwnikom broń i ukryli się za barykadami. Doszło do strzelaniny, która trwała 6 godzin. W wyniku jej 14 osób zostało zranionych, w tem dwie śmiertelnie.

Katastrofalna burza w Nowym Jorku

Nowy Jork, 19. 6. — Silne burze i ulewne deszcze, które spowodowały odłożenie meczu bokserskiego pomiędzy Schmelingiem a Louisem, wyrządziły bardzo znaczne szkody w samym Nowym Jorku i w środkowej części stanu nowojorskiego. Zbiory można uważać za zupełnie stracone. W okolicach Nowego Jorku od uderzenia piorunów zginęły trzy osoby, a kilka odniosło rany.

Olbrzymia powódź na Syberji

Moskwa, 19. 6. — Z Krasnojarska donoszą: Podnoszenie się poziomu wód na rzece Jenisiej rozpoczęło się 11 bm., a obecnie osiągnęło katastrofalne rozmiary. Poziom wód na rzece podniósł się o 8 metrów ponad stan normalny. Najbardziej ucierpiało miasto Minusińsk, gdzie 15 ulic stoi pod wodą. W jednej ze wsi zatopionych jest 100 domów. W wielu rejonach woda zalała zasiewy. Linja kolejowa jest zniszczona przez powódź. — Wskutek ulewnych deszczów poziom wód na rzece podnosi się w dalszym ciągu.

Wojna domowa w Chinach

HANKOU, 19. VI. — Według doniesień z Czang-Sza, wojska rządowe starały się w okolicach Ki-Yang w prowincji Hunan z wojskami prowincji Kwang-Si. Szczegółów brak.

Jak donoszą z Nan-Czang, wojska kwantuńskie posunęły się o 40 klm. wgłąb Kwang Si i zajęły miejscowości Czang-King i An-Ynan.

Wznowienie procesu o zajścia w Przytyku

Przytyku podjęty został dziś rano. Całe dzisiejsze posiedzenie wypełniło przemówienie prokuratora Dotkiewicza, który uzasadniał akt oskarżenia.

Hojna ofiara „Huty Pokój" na F. O. N.

WARSZAWA, 19. VI. — Pan prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski przyjął generalnego *dyrektora „Huty Pokój", który w imieniu urzędników i robotników tej huty oraz swojem wręczył panu premjerowi na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 100,000 zł,* zebraną drogą składek.

Pożar strawił część wsi

BARANOWICZE, 19. VI. — *We wsi Kuncewicze,* gm. nowomyskiej, wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w domu Zdanowiczowej. Wskutek silnego wiatru i gęstości zabudowań, *ogień* z łatwością przeniósł się na sąsiednie budynki *i strawił 15 domów mieszkalnych, 39 budynków gospodarczych, inwentarz żywy i martwy,* zboże, paszę i urządzenia gospodarskie.

Straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy.

Nowy dyrektor opery warszawskiej

WARSZAWA, 19. VI. — W piątek 19 b. m. zarząd m. st. Warszawy zawarł umowę z p. Jerzym Mazarakim, jako dyrektorem opery warszawskiej.

P. Mazaraki podpisał kontrakt w charakterze kierownika artystycznego i równocześnie samodzielnego dzierżawcy opery. — Otwarcie nowego sezonu nastąpi 15 października br.

Balon „Toruń" osiągnął 10 000 m wysokości

Kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz w gondoli balonu.

PROTEST PUŁKOWNIKA DE LA ROCQUE,A

PRZECIW ROZWIĄZANIU „CROIX DE FEU"

Paryż, 19 6. — Przywódca organizacji „Croix de Feu" pułk. de la Roque zaprosił wczoraj wieczorem przedstawicieli prasy, wobec których w ostrych słowach wystąpił przeciwko rozwiązaniu jego organizacji i dodał, że jest to zarządzenie bezprawne, którego on nie przyjmie i odwoła się natychmiast do Rady Stanu. Nasza fala patrjotyczna — oświadczył de la Roque — nie może być już zatrzymana. Z dniem jutrzejszym wielka francuska partja społeczna powstanie ponad stronnictwami. Wszyscy nasi zwolennicy znajdą się niewątpliwie w łonie tej partji.

Przywódca organizacji „Solidarité Française" Jean Renaud ogłosił protest przeciw rozwiązaniu tej organizacji, powołując się na to, że działa ona legalnie i nie dąży do rebelji.

PARYŻ, 19. VI. — Przywódca ligi „Jeunesses Patriotes" Taitinger, po otrzymaniu dekretu o rozwiązaniu organizacji, oświadczył przedstawicielom prasy: „Kiedy dojdziemy do władz, skorzystamy z tego precedensu i uzbrojeni w dekret p. Salengro, rozwiążemy partje socjalistyczną i komunistyczną. Niechaj nasi przeciwnicy nie wyobrażają sobie, że można rozwiązać z dnia na dzień ligę, liczącą 320.000 członków.

Senat uchwalił 40-godzinny tydzień pracy

Paryż, (tel. wł.) W ciągu wczorajszego posiedzenia, które zakończyło się w nocy, senat francuski *przyjął ustawę o 40-godzinnym tygodniu pracy.* (m)

Rozruchy w Marsylji

Paryż, 19. VI. W Marsylji w centrum miasta doszło późną nocą *do zajść ulicznych,* po których aresztowani zostali *Carbone i Spirito,* osobnicy wymieniani w swoim czasie w związku *z aferą Stawiskiego.*

W najbliższą niedzielę zapowiedziana jest w Marsylji *wielka manifestacja narodowa* pod hasłem „zbiórka wokół sztandarów trójkolorowych". O ile chodzi o sytuację strajkową, to nie uległa ona w Marsylji zmianie. Strajk w dalszym ciągu obejmuje taksówki, przemysł budowlany i wielkie magazyny.

Podobnie i w reszcie Francji niema większych zmian na froncie strajkowym. *Gdy jedne strajki się kończą, inne wybuchają.* Tymczasem *zwyżka cen* daje się ludności coraz bardziej we znaki.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Londynie

LONDYN, 19. VI. — W półfinałowym meczu międzynarodowego turnieju tenisowego Queens w Londynie Jędrzejowska pokonała Angielkę Saunders w trzech setach: 6:3, 3:6, 6:3.

W finale Jędrzejowska walczyć będzie z Angielką Noel, która jest jej partnerką w grze podwójnej pań. Jędrzejowska jest faworytką spotkania finałowego.

W grze mieszanej Jędrzejowska ze swym partnerem angielskim Harem pokonała w półfinale parę amerykańską Mako-Babcock w trzech setach 6:2, 6:8, 6:3.

Natomiast w grze podwónej pań Jędrzejowska — Noel pokonane zostały przez double amerykańsko-francuski Andrus — Henrotin, które wygrały po walce zaciętej w dwóch setach 12:10, 6:4.

NIEZADOWOLENIE W AMERYCE ZPOWODU ODWOŁANIA MECZU LOUIS — SCHMELING

NOWY JORK, 19. VI. Odroczenie spotkania Schmelinga z Louisem spotęgowało jeszcze bardziej podniecenie umysłów w Ameryce. Liczni amatorzy sportu, którzy ze wszystkich krańców Stanów przybyli samolotami, specjalnemi pociągami i autobusami, rozlokowawszy się w Yankee Stadjum już w południe, mimo odwołania meczu ani myślą o opuszczeniu swych miejsc.

O świcie trybuny mają być oczyszczone z publiczności w razie potrzeby gazami łzawiącemi. Nagła zmiana pogody i obniżenie się temperatury zmieniły nieco sytuację w szansach obu mistrzów, a więc i w zakładach. Coprawda Louis jest nadal faworytem, zakłady jednak spadły już tylko na 5:1 na jego korzyść. Fachowcy utrzymują, że przy chłodnej surowej pogodzie nadzieje Schmelinga na zwycięstwo znacznie się powiększyły. Starzy bywalcy walk bokserskich przypominają, że przyzwyczajony do chłodnego klimatu Hamburga Schmeling stracił przed trzema laty mistrzostwo na ciężki parny wieczór przypominający klimat podzwrotnikowy.

W takiej atmosferze Max Baer czuł się doskonale, taksamo więc i Louis lepiej walczyłby w skwarny i duszny dzień, przypominający warunki, w jakich przodkowie jego żyli w puszczach Afryki.

Wakacje

Wczoraj zakończyła się we wszystkich szkołach powszechnych, średnich i zawodowych normalna nauka a w dniu dzisiejszym — po nabożeństwach i rozdaniu świadectw — rozpoczynają się tak upragnione i tak wyczekiwane wakacje. Potrwają one w tym roku dłużej, bo aż do 3 września. Dziesięć pełnych tygodni swobody i wolności, 10 tygodni wypoczynku po trudach i kłopotach młodych serduszek i młodych umysłów. Dzień więc dzisiejszy jest w życiu tego najmłodszego pokolenia dniem radości i wesela.

Najstarsze roczniki, więc maturzyści i absolwenci szkół zawodowych, kończąc ostatni rok swej nauki szkolnej, rozpoczynają nowe życie, bądź przechodząc do grona obywateli akademickich, bądź też obejmując placówkę pracy zawodowej. Albo też powiększając liczbę bezrobotnych, co dziś niestety jest dość powszechnem zjawiskiem.

Młodsze jednak roczniki mają po wakacyjnym wypoczynku powrócić do szkoły, aby w dalszym ciągu uzupełniać swą wiedzę. Narazie jednak czeka tę młodzież 2½ miesięczny wypoczynek. Chodzi o to, aby czas ten wykorzystać z największym pożytkiem dla młodzieży. Wiadomo, czego jej najwięcej potrzeba: powietrza świeżego, słońca i swobody.

Młodzież, której rodzice mieszkają na wsi lub w małych miasteczkach, jest pod tym względem szczęśliwa. Ma wszystko w domu. Gorsze jest natomiast położenie młodzieży z wielkich miast, skazanej na spędzanie całych dni w murach miasta, pełnych kurzu, hałasu i zatrutego powietrza. Wobec ciężkiej obecnie sytuacji gospodarczej, wobec ogromu nędzy bardzo szerokich mas, tylko niewielka część mieszkańców miast może sobie pozwolić na wyjazd z dziećmi na kilkutygodniowy pobyt w zdrojowiskach czy choćby letniskach. Na palcach można takie rodziny policzyć. Nie wiele jest też takich, które stać na wysłanie dziatwy do krewnych na wieś lub na kolonje letnie i obozy harcerskie.

A przecie racjonalne spędzenie wakacji, to rzecz niesłychanej wagi dla młodzieży. — Kilkotygodniowy pobyt na wolnem, świeżem powietrzu, wśród lasów i pól, ma nadreparować zdrowie nadwątlone nauką i przebywaniem po kilka godzin dziennie w ciasnych dusznych salach szkolnych, a zaczerpnięty w okresie wakacyjnym zapas sił ma być rezerwoarem na długi okres przyszłego roku szkolnego.

Nie wolno więc wakacji zmarnować. — Młodzież musi odetchnąć czystem, zdrowem powietrzem, musi zaznać dobroczynnego działania słońca i wody. Można to mieć i w Poznaniu i w każdem większem mieście. — Trzeba tylko dać dzieciom swobodę, niech grupkami, młodsi pod opieką starszych, wędrują wczesnym rankiem za miasto, nad rzeki i jeziora, do lasów czy choćby ogrodów i parków, niech tam spędzają całe dni, zdala od hałasu miasta i jego wyziewów, zatruwających młode organizmy.

O tym obowiązku wobec dziatwy, wobec jej zdrowia i przyszłości, nikt nie może zapomnieć. Niechżeż od jutra zapełnią się wszystkie parki i ogrody, wszystkie podmiejskie lasy setkami młodych chłopców i dziewcząt, niech rozbrzmiewają głosami radości i swobody, i niech dadzą młodemu pokoleniu siły i zdrowie na dalsze ciężkie trudy życia, które ma przed sobą.

Ameryka zalana złotem

WASZYNGTON, 19. VI. — Tygodniowe sprawozdanie, ilustrujące sytuację banków rezerwy federalnej, wykazuje, że *przypływ złota do Stanów Zjedn. w tygodniu,* zakończonym dnia 18 bm., *wyniósł 63 milj. dolarów.* Złoto to napłynęło przedewszystkiem z Francji, Holandji i częściowo Szwajcarji.

W związku z tym przypływem złota, *amerykańskie zapasy złota osiągnęły rekordową sumę 10,543 miljonów dolarów.*

Ameryka w oczekiwaniu meczu Louis-Schmeling

Mecz Louis-Schmeling już się rozegrał — wynik będzie wnet znany. Oczekuje go z pewnem zainteresowaniem cały świat, choć nie z takiem, jakie towarzyszyłoby spotkania zawodników-amatorów. Wiadomo bowiem, że żadna walka zawodowców, choćby pozory dobrze zachowano, nie daje bezwzględnej rękojmi, że wynik jej odpowiada rzeczywistemu stosunkowi sił. Tam, gdzie chodzi o ciężkie setki tysięcy dolarów — a w amerykańskich spotkaniach bokserów zawodowych obroty wynoszą zawsze setki tysięcy, nie licząc miljonów, zaangażowanych w zakładach, tam wszystkiego spodziewać się można.

Nie wchodząc więc w zasadniczą sprawę sportowego znaczenia tego spotkania, warto jednak zapoznać się choć ogólnikowo z tem, co się działo w Nowym Jorku przed samym meczem i jak wiadomości o jego przebiegu i wyniku transmitowano na cały świat.

Opowiada o tem nowojorski korespondent „Kurjera Czerwonego w następujący sposób.

Nowy Jork wygląda jak ul, który podkurzył ogrodnik. Nowy Jork zapomniał o wszystkiem, co nie jest ringiem. Wywietrzały mu z głowy strajki we Francji, awantury arabskie w Palestynie, zamieszki chińskie. Widzi przed sobą tylko dwie głowy zapaśników: białą i czarną.

Półtora miljona dolarów zysku na imprezie

Na tydzień przed meczem nie można już było dostać biletów, mimo że Yanke-Stadjon mieści 100 tysięcy widzów. Impresarjo — Mike Jacobs zaciera ręce z radości, widząc jak dolary płyną szeroką rzeką. Pomyśleć: półtora miljona czystego dochodu!

Ani jedno miejsce nie zostanie puste. Sprawiła to gigantyczna reklama, bijąca jak taranem w świadomość jankesa dzień po dniu godzinę po godzinie — w ciągu długich sześciu tygodni.

Zmobilizowane wszystkie motory samochodowe!

Podobnego zaszczytu nie doczekał się dotąd żaden śpiewak, skrzypek, pianista ani poeta wszechświatowej sławy.

Z najdalszych okolic puszczono specjalne pociągi, ludzie zaczęli się zjeżdżać już na tydzień naprzód, szosy są formalnie zatłoczone. W hotelach pozamawiano telegraficznie tysiące pokojów. W olbrzymim hotelu dla sportowców „Grand Concours", który znajduje się tuż obok stadjonu, ludzie śpią na strychach, a przecież hotel ten ma... półtora tysiąca numerów...

Gazety „na czarno"

Gazety wyjdą w odmiennej szacie niż zazwyczaj: napis na pierwszej kolumnie będzie biały na czarnem tle, dla tem większej wyrazistości. Muszą wyjść w pięć minut po skończonym meczu i napewno nie spóźnią się ani sekundy.

Przygotowania na stadjonie

Pokazywano mi telefoniczną i telegraficzną aparaturę dla reporterów. W loży dziennikarskiej ustawino specjalne telefony, połączone bezpośrednio nietylko z redakcjami w Nowym Jorku, ale znacznie dalej. Roi się od maszyn do pisania, ale nie są to zwykłe maszyny, lecz teleskrypty, przenoszące bezpośrednio, prądem elektrycznym, poruszenia palców na podobną maszynę w redakcji. Kiedy reporter wystukuje w błyskawicznem tempie swe wrażenia z ringu, w tej samej chwili o 10, 100, 1000 kilometrów w równie błyskawicznem tempie sypią się litery na papierze, jakby młoteczki maszyny poruszane były palcami ducha.

Ażeby nie sprawić zawodu, monterzy obejrzeli zawczasu przewody, teleskryptorów i telefonów.

— To wszystko jeszcze nic — rzekł mi mój cicerone — ale proszę spojrzeć na trzy skrzynki telefoniczne. Zamówiły je dwa angielskie koncerny prasowe i jeden francuski. Ni mniej ni więcej, tylko radio-telefony do Londynu i Paryża...

Na kogo stawiasz?

Kiedy je oglądałem, jeszcze stukały młotki monterów. Kończono dodatkowe trybuny, na 20.000 miejsc, dzięki którym Yankee-Stadion pomieści 100.000 widzów.

Stadjon? Nic ciekawego. Zwykłe trybuny z desek pod gołem niebem, pamiętające dość dawne czasy. Idą w półkole, w niektórych miejscach opatrzone są zasłonami.

Ring stoi wysoko, jak pomnik na otwartem powietrzu. Opleciony drutami niby pajęczyną; na drutach chwieją się ciężkie lampy reflektorów. Leją oślepiające światło.

W pewnej chwili jeden z robociarzy wyciąga z portfela zgnieciony banknot i podaje drugiemu. Tamten zapisuje coś skwapliwie w notesie.

— Trzymacie za Louisem? — wołam ku nim.

— To się wie. A wy na kogo? Także na murzyna?

MIMO DOPINGU DŹWIĘKAMI SKRZYPIEC

świetna pływaczka nie przepłynęła Wielkiego Bełtu

W roku bieżącym pływaczki duńskie już trzykrotnie podejmowały próby przepłynięcia Wielkiego Bełtu, za każdym razem jednak wysiłki ich zakończyły się niepowodzeniem.

Prawdziwą sensację wzbudził ostatni start najlepszej spośród nich. Else Kragh, która w ub. roku usiłowała przepłynąć Wielki Bełt, jednak po 16 i pół godzinach musiała zaniechać próby. Else Kragh wypłynęła o godz. 9,30 rano z Korsoer. Towarzyszyła jej łódka, a na niej narzeczony — skrzypek przez cały czas przygrywał pływaczce, uznała ona bowiem, że muzyka powinna oddziałać na nią bardziej pobudzająco i mniej szkodliwie niż whisky, którą raczyły się jej koleżanki podczas ostatnich nieudałych prób.

O północy Kragh silnie wyczerpana, znajdowała się w odległości zaledwie 5 kilometrów od wyspy Fuenen na przeciwległym brzegu Wielkiego Bełtu. Siły opuszczały ją coraz bardziej, mimo to płynęła dalej. Jeszcze trzy godziny utrzymywała się w wodzie, posuwając się jednak bardzo powoli.

Tuż przed samym celem z wyczerpania i emocji, że już zbliża się do brzegu, zemdlała, Else Kragh przebywała w wodzie 17 i pół godziny, cieśniny jednak i tym razem nie przepłynęła.

TRAGICZNY KONIEC KORSARSKIEGO STATKU

„Girl Pat" rozbił się na skałach. – Załoga nie żyje

Z Londynu donoszą: Słynna eskapada morska statku rybackiego „Girl Pat" skończyła się tragicznym epilogiem.

Oto nadszedł do Londynu telegram, donoszący, że na jednej z bezludnych wysepek archipelagu Bahana na wodach amerykańskich krajowcy znaleźli statek unieruchomiony w skałach, częściowo rozbity, a na jego pokładzie zwłoki trzech białych.

„Girl Pat" został wysłany w końcu maja ze swego portu macierzystego Grinsby w Anglji na połów ryb na Morze Północne. Wbrew otrzymanym rozkazom statek pojawił się w Dover, wysadził na ląd swego inżyniera i natychmiast oddalił się w nieznanym kierunku wraz z kapitanem i pięcioma ludźmi załogi.

Za zbiegłym statkiem rozesłano listy gończe. Wkrótce nadeszła wiadomość, że „Girl Pat" pojawił się w porcie hiszpańskim Corcubion, dokonał tu kilku reparacyj, zabrał większą ilość paliwa i żywności, poczem odpłynął na pełne morze.

Długi czas nie było o „Girl Pat" żadnej wiadomości. Kursowały tylko pogłoski, iż kapitan zabrał na pokład jakiegoś tajemniczego mężczyznę, który miał mu wskazać miejsce, gdzie na wyspie Salvego koło Madery ukryto przed dziesiątkami lat wielki skarb piracki.

Dnia 23 maja „Girl Pat" pojawił się u brzegów afrykańskich i zawinął do portu w Dakarze w Senegalji.

Z Dakaru statek ruszył przez Atlantyk na wody południowo-amerykańskie.

Po raz ostatni widziano go w dniu 10 czerwca w pobliżu Wyspy Djabelskiej w Gujanie Francuskiej. Uchodząc przed pościgiem statek dobił wieczorem do bezludnych brzegów archipelagu Bahana i tu uległ katastrofie.

Walka o puhar Gordon - Bennetta w Polsce

Organizacje lotnicze czynią przygotowania do wielkich zawodów balonowych Gordon-Bennetta, które odbędą się po raz trzeci na terenie Polski.

Wskutek zdobycia tej zaszczytnej nagrody na własność, Polska ofiaruje nowy puhar srebrny dla zwycięzcy w tegorocznych zawodach. Zawody balonowe odbędą się w Warszawie w dniu 30. 8.

Już zapowiedziały swój udział ekipa szwajcarska i hiszpańska. Termin zgłoszeń upływa 1 sierpnia. Oczekiwany jest udział kilkunastu państw m. in. Belgji, Stanów Zjednoczonych A. P., Francji i Niemiec.

Sprawy gospodarcze

Jak się wymienia Pożyczkę Narodową na Inwestycyjną

Ministerstwo skarbu wydało okólnik do wszystkich kas skarbowych w sprawie przeprowadzenia wymiany obligacyj 6 proc. Pożyczki Narodowej na nową pożyczkę Inwestycyjną w tych wypadkach, gdy Pożyczka Narodowa składana była jako kaucja, bądź też wadjum przy dostawach państwowych itp., a jej właściciele wyrazili chęć zamiany w okresie subskrypcji 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej. Zamiana ta uskuteczniona ma być jednakże w ten sposób, by wartość nominalna 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej przewyższała o 14 proc. złożone do depozytu obligacje Pożyczki Narodowej, a to dla należytego zabezpieczenia interesów skarbu państwa.

Ceny zboża polskiego zagranicą zwyżkują

W ciągu maja r. b. wywieźliśmy na rynki zagraniczne 62,065 tonn wobec 83,990 tonn w miesiącu porzednim.

W maju zmniejszył się wywóz żyta, jęczmienia i owsa, natomiast wzrósł wywóz pszenicy.

Żyta wywieźliśmy 15 497 tonn, pszenicy 6 642 tonny, jęczmienia 32,599 tonn i owsa 7,327 tonn.

Rynkiem odbiorczym dla żyta polskiego była Danja, Belgja i Holandja, dla jęczmienia głównie Belgja, następnie Anglja, Holandja, Danja, dla owsa Belgja i Szwajcarja. Pszenica wywożona była do Danji i Anglji, głównie z terytorjum w. m. Gdańska.

Na rynkach europejskich ceny żyta kształtują się dość mocno. W Danji za żyto polskie wysokiego gatunku płacono 89 szylingów angielskich, t. j. około 11,80 zł za 100 klg bez premji wywozowej. Gros żyta eksportowano z województw zachodnich, pomorskiego i poznańskiego.

Ceny jęczmienia utrzymują się na poziomie zł 16,10 za 100 klg loco wagon Gdańsk, łącznie z premją. Ze względu na martwy sezon, ceny owsa wykazują tendencję zniżkową. Za dobre gatunki owsa płacono z premją zł 18,30 za 100 klg cif porty belgijskie.

Cena pszenicy kształtuje się w granicach 116,117 szylingów angielskich, około 15 i pół zł bez premji i 21 zł z premją wywozową loco porty duńskie.

Koniec kartelu drożdżowego?

Dnia 1 listopada b. r. wygasa umowa na podstawie której działał kartel drożdży. Ze względu na szkodliwe praktyki kartelu, istnieje tendencja do tego, by nie zezwolić na przedłużenie umowy kartelowej.

Międzynarodowy Instytut Rzemiosła

Podczas zjazdu rzemiosła niemieckiego od 7 do 9 czerwca b.r., przedstwiciele państw: Austrji, Belgji, Francji, Jugosławji, Niemiec, Norwegji, Polski i Włoch postanowili powołać do życia międzynarodowy Instytut Rzemiosła z siedzibą tymczasową w Rzymie. — Pierwsze zebranie wyznaczono na październik b.r. w Zurychu.

Na zjeździe rzemiosła niemieckiego reprezentował Polskę prezes Związku Izb Rzemieślniczych, poseł Antoni Snopczyński.

Janina Stefanowa Zakrzewska

SZALONA JANKA

47)

Porwał ręce siostrzenicy i gniotąc je w żelaznym uścisku, zawołał!

— Linko, kto to jest?

Odwróciła głowę.

— Co wujowi po tem?

Puścił jej ręce, zaczął mówić gorączkowo...

— Co mi po tem! co mi po tem! czy ja wiem, co mi po tem!... jak się dowiedziałem, zdawało mi się, że to będzie zabawka... jak wiele innych... że się pośmieję i na tem się skończy, a tymczasem...

Wyrzucił prawie z rozpaczą:

— Ciągle o niej myślę, ciągle!

Lina patrzyła nań zdumiona, trochę przestraszona. Nie poznawała zwykle chłodnego, zawsze poprawnego wuja: oczy mu błyszczały, twarz się zaczerwieniła, ruchy miał nerwowe, niespokojne, słowa wypadały mu z ust bezładne, niedokończone.

Wyszeptała ze zdumieniem:

— Nie poznaję wujaszka!

— Ja sam siebie nie poznaję! więc zlituj się nademną, Linuś, i powiedz kto to... niech wiem gdzie ją szukać... niech ją znajdę!

Podniosła nań czyste szafirowe spojrzenie i zapytała poważnie:

— A jak ją wuj znajdzie... to co?

Zapanowało milczenie. Tylko metaliczne brzęczenie pszczół i głośny świergot ptaków przerywał ciszę. Horski podniósł głowę.

— Dlaczego o to pytasz? co cię to obchodzi?

— Bo to moja najlepsza przyjaciółka... a ja wiem, że wuj się może strasznie, okropnie podobać... był czas, że ja sama" zaczerwieniła się i zaśmiała jednocześnie. Boże! jak daleko od niej była ta dziecinada! „i nie chcę jej narażać...

Prawie jej nie słuchał. Stał chwilę, patrząc w ziemię — nagle podniósł głowę, twarz miał jasną jak słońce.

— Chcę ją znaleźć, aby jej powiedzieć, że ją kocham... i prosić o jej rękę, powiedział pewnym głosem.

Lina z okrzykiem radości rzuciła mu się na szyję, poczem pociągnęła go na ławkę, stojącą pod jedną z lip.

— To ja wujaszkowi wszystko opowiem... od Samego początku!

XV.

Nikt w całym dworze nie ocenił niesłychanej nadzwyczajności tego zdarzenia, że... pani Hala Rahowska zeszła na śniadanie do dolnego pokoju!

Ona, która przez trzysta sześćdziesiąt pięć dni w roku kazała sobie dawać kawę do łóżka..., ona, dla której dzień zaczynał się od południa ...ona, tym razem zjawiła się w jadalni nieomal równocześnie z panią domu.

Była olśniewającą w ślicznej porannej sukni z różowego jedwabiu, od niechcenia przewiązanej szeroką czarną szarfą, tworzącą olbrzymiego motyla na boku. Kunsztownie ułożone platynowe włosy lśniły jak srebrna czapeczka.

— Wiosna! — jak Boga kocham wiosna! wykrzyknął Podgórski, obcałowując upierścienione rączki. Aż się jaśniej robi w pokoju jak pani dobrodziejka wejdzie!

— A przecież słońca tu nie brakuje! śmiała się pani Hala. Miłemi jej były trochę — nigdy jej czegoś podobnego nie było za grubo komplementa podolskiego szlachcica wiele.

Horski z Linką weszli do jadalni, gdy reszta towarzystwa siedziała już przy stole. Rahowska rzuciła na nich błyskawiczne spojrzenie, poczem znowu ku pani domu się zwróciła, ciągnąc dalej rozpoczętą rozmowę.

— I niech sobie droga pani wyobrazi, że ten maryaż się rozchwiał...

Przybyli zasiedli cicho na swoich miejscach i bez słowa wzięli się do jedzenia: twarze mieli rozpromienione, zwłaszcza od Horskiego aż biła jasność. Ale i z oczów Linki tryskała radość, usteczka się uśmiechały. Matka patrzyła na nią: cieszyła się, ale jednocześnie serce jej się ścisnęło.

— Więc jednak nudziła się z nami, pomyślała, jakże inaczej wygląda od chwili przybycia gości...

— Zulo, powiedział po skończonem śniadaniu Horski, chciałbym z tobą pomówić... czy możesz mi ofiarować chwilkę czasu?

Po roskosznie uśmiechniętej twarzy Rahowskiej przebiegło nieuchwytne drgnienie. Oczy jej wbite w Podgórskiego, który z zapałem coś prawił, nieznacznie się zwęziły.

— Ależ owszem, odparła wstając Podgórska. Pani pozwoli, nieprawdaż!

— Proszę, bardzo proszę piękna pani nie odwróciła nawet głowy, szczególny błysk zapalił się i zgasł w podczernionych oczach.

Pani Zula przeszła do saloniku, Horski za nią: na progu odwrócił się.

— Linko, chodź z nami.

Brwi pani Rahowskiej drgnęły nieznacznie: ach! więc i ta gąska będzie wtajemniczona... jednem słowem wszyscy!... oprócz niej... ale ona i tak się dowie!

W saloniku pani Podgórska zwróciła się zaciekawiona do Horskiego.

— No mój Tomku, cóż to za taki ważny, a niecierpiący zwłoki interes, ogromnie jestem ciekawa!

Horski był blady, widocznie głęboko przejęty.

— Chciałem cię prosić, kochana Zulo, aby pozwoliła Lince jechać ze mną... dosyć daleko, bo aż w okolice Kutna!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Str. 3

Aktualne zdjęcia ze świata

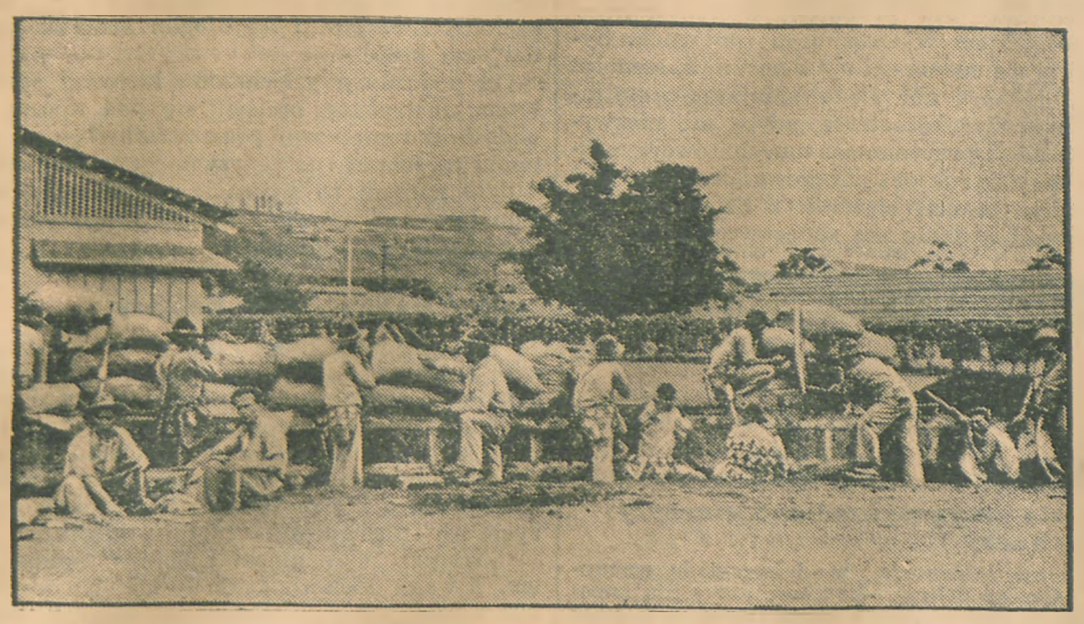

Z początkiem czerwca wybuchła w Nikaragui rewo lucja gwardji narodowej pod dowództwem gen Anastasio Somoza skierowana przeciw rządowi prezyd enta Sacasa. Powstańcy ostrzeliwali pałac prezydenta broniony przez oddziały wierne rządowi Zdjęcie przedstawia atak oddziałów rewolucyjnych osłoniętych workami z piaskiem, na pałac prezydenta i fort Loma (w głębi).

Strajk górników objął wszystkie węglowe okręgi Belgji. W miejscowości Paturage (okręg Borinage) odbywały się wiece strajkujących na ulicach miasta.

Zasądzenie terorystów kościańskich

Znaczna większość oskarżonych skazana. – Wykonanie kary zawieszono tylko jednemu.

Leszno, 19. VI. — Późną nocą nastąpiła wczoraj po długiej naradzie sądu publikacja wyroku przeciw terrorystom z powiatu kościańskiego.

Sąd uznał w tym wyroku winnymi założenia tajnej organizacji terrorystycznej i kierowania jej działalnością oskarżonych: Teofila Wałkowskiego, Władysława Bukiewicza, Pajkerta i Dudzińskiego; *Wałkowskiego skazał Sąd na jeden rok i 6 mies. więzienia* a dalszych trzech oskarżonych, *każdego na jeden rok więzienia.*

Sąd uznał winnymi przynależności do tajnej organizacji „Zew" i skazał za to następujących oskarżonych: *Otulakowskiego, Kostańskiego, Stachowiaka, Szymańskiego, Nowaka, Pawłowskiego, Musielaka, Rataja, Staniszewskiego, Nowakowskiego, Ostrowskiego, Łuczaka Wł., Wilhelma i Roberta Kozaków, Dominiczaka, Kubaskiego, Szczerbę, Skorupińskiego, Ratajskiego, Fęglerskiego, Klechę, Olejniczaka, Pawlaka, Jana Dudzińskiego, Domagalskiego, Biernackiego, Nowaka, Łuczkę, Woźniczaka, Ławniczaka i Wawrzyna Nowaka, każdego na 10 miesięcy więzienia.* Ponadto za sam udział w organizacji skazani zostali na karę 10 miesięcy więzienia oskarżeni: *Sztapka, Kowalski i Fabjańczyk.*

Za wykonanie zamachów bombowych Sąd skazał na karę 1 roku więzienia osk.: Otulakowskiego, Biernackiego, Ostrowskiego, Fabjańczyka i Roberta Kozaka. Za pomoc, udzieloną przy wykonaniu zamachów, sąd skazał: Wł. Łuczaka za fabrykację bomb na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, oraz Teofila Wałkowskiego na 10 miesięcy, Czesława Domagalskiego na 1 rok, Antoniego Dudzińskiego na 8 miesięcy, Pajkerta, Franciszka Sztapkę, Kowalskiego oraz Wilhelma Kozaka każdego na 8 miesięcy więzienia.

Sąd postanowił niektórym oskarżonym kary połączyć. Tak więc wymierzono karę łączną oskarżonym: *Wałkowskiemu 2 lata, Dudzińskiemu 1 rok i 8 miesięcy, Pajkertowi 1 rok i 8 miesięcy, Otulakowskiemu Ostrowskiemu, Domagalskiemu, Biernackiemu i Fabiańczykowi 1 rok i 4 mies., Władysławowi Łuczakowi i Robertowi Kozakowi 1 rok i 6 mies., Wilhelmowi Kozakowi, Sztapce i Kowalskiemu 1 rok.*

Uniewinnieni zostali: Włodarczak, Wolny, Wojciechowski, Stachowiak, Łuczak, Kucner, Szymański, Dudziak, Sroń i Grzelczyk. Wszyscy oskarżeni będą musieli odcierpieć karę z wyjątkiem oskarżonego Fęglerskiego, któremu odbycie kary zawieszono na dwa lata. Wszystkim natomiast oskarżonym sąd policzył na poczet kary odbyty areszt śledczy, uwolniono ich również od ponoszenia kosztów sądowych. W motywach wyroku Sąd stwierdził, że oskarżeni nie przyznawali się do winy i nie okazali najmniejszej skruchy co przy wyrokowaniu nie mogło rzecz oczywista być okolicznością łagodzącą..

Potworne plany ukraińskich terrorystów

Lwów, 19. VI. — Sensacją wczorajszej rozprawy w procesie Bandery i tow. było odczytanie niektórych ustępów z t. zw. archiwum Senyka, dotyczących prowidnyka krajowego w latach dawniejszych, używającego pseudonimu Liwyk.

Z wymienionego listu działacza zagranicznego wynika, że pseudo Liwyk bawił przez pewien czas w Warszawie, gdzie OUN. miała badać możliwość wysadzenia w powietrze jednego z dworców warszawskich, obserwować gen. Składkowskiego, min. Becka i min. Nakoniecznikow - Klukowskiego i rozglądać się za możliwością zniszczenia jakichś objektów wojskowych.

Proces Bandery i tow. znajduje się już w stadjum końcowem. Wyrok zapadnie w czwartek lub w piątek przyszłego tygodnia.

Złagodzenie dekretów emerytalnych?

WARSZAWA, (Tel. wł.) *Jak słychać, w kołach rządowych ustala się przekonanie, że podstawy wydanych w jesieni dekretów, zmieniających stawki emerytalne, będą mogły w niedługim czasie ulec pewnemu złagodzeniu.*

Krwawe zaburzenia w Kownie

BERLIN, 19. VI. — Z Kowna donoszą, że zaburzenia robotnicze trwały tam do późnych godzin wieczornych, przybierając zwłaszcza w śródmieściu *charakter zupełnej rewolty.* Sklepy i kawiarnie zostały zamknięte. Policja aresztowała ok. 400 osób. Wszystkie mosty i dojścia z przedmieść do śródmieścia obsadzono *silnemi oddziałami policji.* Przechodzenie z jednej dzielnicy miasta do drugiej jest wzbronione. Policja w celu rozpraszania demonstrantów stosowała *gazy łzawiące.* Z różnych dzielnic miasta dochodzą *odgłosy wystrzałów.* Liczba zabitych i rannych nie jest dotychczas ustalona. Do szpitali przewieziono wieczorem około 20 rannych.

KRÓLEWIEC, 19. VI. — Prasa tutejsza donosi z Kowna, że *rozruchy na ulicach stolicy Litwy trwają w dalszym ciągu. Strajkujący robotnicy wznoszą barykady ostrzeliwując się z poza nich.* Wczoraj w godzinach popołudniowych strajk objął większość fabryk zarówno prywatnych jak i rządowych, m. in. drukarnię państwową. Policja uzbrojona w karabiny i kulomioty, odgrodziła centrum miasta od przedmieść, mimo to złożona z 50 osób grupa strajkujących przedostała się na most na Wilji od strony przedmieścia Słoboda, próbując przerwać kordon policji, która jednak nacierający tłum odparła.

Również w pozostałych częściach miasta *policja stacza nieustanne utarczki z demonstrantami,* w wyniku czego jest już wiele rannych. Aczkolwiek strajk ma charakter spontaniczny, *nieznane ręce kierują całym ruchem.* M. in. w kawiarniach i restauracjach zjawiali się wczoraj nieznani osobnicy, żądając od przedsiębiorców zwolnienia personelu dla wzięcia przezeń udziału w strajku. Policja aresztowała około 400 osób.

Stan wyjątkowy

RYGA, (Tel. wł.) Jak donoszą z Kowna, dziś rano rozplakatowany został na mieście *rozkaz wojskowego komendanta Kowna o ogłoszeniu stanu wyjątkowego.*

Według powyższego ogłoszenia *wszelki ruch uliczny od godz. 22 do 4 rano jest zabroniony.* Wychodzenie na ulicę w tym czasie jest również zabronione. Przekroczenie przepisów o godzinach policyjnych karane będzie karą do 5000 litów lub 3-miesięcznem więzieniem.

Za opór władzy policyjnej i wojskowej winni będą stawieni przed sąd polowy.

Ta sama depesza donosi, że *ruch strajkowy wśród robotników przybiera na sile.* (m.)

BERLIN, 19. VI. — Z Kowna donoszą: Pomimo, że upłynęło już 24 godzin, na które proklamowano strajk protestacyjny z wyjątkiem paru fabryk *robotnicy nie wrócili do pracy.* Podobno postanowiono strajkować aż do poniedziałku, wysuwają żądanie uwolnienia aresztowanych, których liczba prze-

Maksym Gorkij

(Życiorys zmarłego pisarza)

Maksym Gorkij (Aleksiej Maksimowicz Pieszkow) urodził się w r. 1868 w okolicach Niżniego Nowgorodu w ubogiej rodzinie mieszczańskiej. Jako 9-letni chłopiec zaczął pracować najpierw u szewca, potem u piekarza, malarza świętych obrazów, był kuchcikiem na statku, kursującym po Wołdze. Do szkoły chodził niechętnie i krótko, natomiast od najwcześniejszej młodości namiętnie czytał. Jako samouk przygotowywał się do wstąpienia na uniwersytet, przez cały czas studjów ciężko pracując fizycznie.

W 1892 r. drukuje pierwsze swoje prace, które następnie zdobywają mu rozgłos światowy.

Mając lat 20, Gorkij zbliżył się do tajnego ruchu politycznego, co wywołało decydujący wpływ na całe jego późniejsze życie. Prześladowany przez policję, po rewolucji 1905, Gorkij udał się na Capri, gdzie sekretarzem jego był przez pewien czas Stanisław Brzozowski. We Włoszech zetknął się z Łunaczarskim, i in. wybitnymi rewolucjonistami rosyjskimi. Wybuch wojny zastaje go we Włoszech, gdzie prowadził w dalszym ciągu swą działalność pisarską, z najwyższem oburzeniem protestując przeciwko wojnie. W stosunku do bolszewików zachowywał się początkowo odpornie, pogodził się jednak z nimi po przewrocie październikowym, wracając do Rosji. Ostatnio mieszkając w ojczyźnie, Gorkij otoczony był najwyższem uznaniem, uważany za czołowego pisarza rosyjskiego ostatnich dziesiątków lat, zwiastuna nowych czasów i lepszego życia.

Z dzieł Gorkiego największą popularność zdobyła sobie jego sztuka „Na dnie" do najcenniejszych należy niedokończona autobiografja „Dzieciństwo" „Wśród obcych ludzi" i „Moje uniwersytety" — wstrząsające obrazy życia Rosji przedwojennej. Wymienić trzeba pozatem powieści: „Foma Gordiejew", „Matka", dramat „Mieszczanie", wreszcie „Troje" i „Dzieci słońca" oraz „Życie Klima Samgina" i „Sprawa Artamonowych".

Straszny koniec samolotu pasażerskiego

Samolot rozbił się i spłonął. – Załoga i pasażerowie zginęli

Przed paru dniami podaliśmy depeszę o rozbiciu się samolotu pasażerskiego o skały jednego z fjordów norweskich. Obecnie nadchodzą wiadomości o szczegółach tej strasznej katastrofy.

Oslo, 19.6. — Szczegóły wstrząsającej katastrofy, której uległ samolot pasażerski „Havorn" w Norwegji przedstawiają się następująco:

Wieśniacy maleńkiej wioski Lifjord w północno-zachodniej części znanego fjordu Sogne, pracujący na polu, usłyszeli szum motoru i ujrzeli samolot, wchodzący w małą chmurę. W chwilę potem usłyszeli huk i zobaczyli samolot w płomieniach, spadający po zboczu groźnej skały. Lihesten. Niezwłocznie zorganizowano ekspedycję ratunkową, która znalazła 2 zniekształcone trupy i worek z pocztą z napisem „Havorn". Dostęp jednak do miejsca katastrofy okazał się niemożliwy. Góra Lihesten wznosi się na wysokości 700 metrów i bardzo stromo spada do morza. Dopiero przybyła z Bergen statkiem ekspedycja ratunkowa ze specjalnemi przyrządami mogła nieco więcej zdziałać. Znaleziono jeszcze dwa trupy, a na dnie głębokiej przepaści, zupełnie niedostępnej, ujrzano rozbity na dwoje kadłub samolotu zupełnie zwęglony, na zboczu góry zaś leżały odłamki samolotu.

Po kilkunastu godzinach wytężonej pracy nie udało się dotrzeć nawet w pobliżu kadłuba, zrezygnowano wobec tego z dalszych prób. Ekspedycje doszły do przekonania, że osoby, które zostały w samolocie spaliły się na popiół. Ciała 4 nieszczęśliwych w których z największym trudem rozpoznano 3 ludzi z załogi i 1 pasażera, przewieziono do Bergen. Tocząc się na przestrzeni kilkuset metrów po skałach wdół, wyrzuceni widocznie przy uderzeniu samolotu o skałę, zostali w straszliwy sposób zmasakrowani, nie zostało na nich ani strzępa ubrania.

Skazanie handlarza kobiet

Nowy Jork, 19. 6. — Trybunał tutejszy skazał na 30 lat więzienia niejakiego Charles Luciano, kierownika szeroko rozgałęzionej organizacji handlu kobietami, który osiągnął corocznie ze swego procederu miljonowe zyski. Skazanie Luciano, jednego z głównych przywódców świata kryminalnego w Nowym Jorku, uważane jest za doniosły etap walki, prowadzonej z gangsterami przez departament sprawiedliwości federalnej.

Dziś jeszcze pogoda

(Komunikat P. I. M.).

Naogół dość pogodnie i ciepło, jednak na południu i wschodzie kraju zachmurzenie większe ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Słabe wiatry z kierunków północnych.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

WYŻSZA MATEMATYKA.

— Ile litrów mleka daje pańska krowa?
— Osiem litrów dziennie.
— I co pan robi z tem mlekiem?
— Dwa litry wypijamy z żoną i dziećmi, a dwanaście litrów sprzedajemy.

INSTYNKT SAMOZACHOWAWCZY.

— Czem chciałbyś zostać, Franiu, jak dorośniesz?
— Żołnierzem.
— A nie boisz się, że nieprzyjaciel cię zabije?
— Nie, ja sam będę nieprzyjacielem!

Str. 4

Polska w przekroju

Pomnik Stefana Żeromskiego w Zgierzu

Dnia 23. b. m. odbędzie się w Zgierzu odsłonięcie pomnika Stefana Żeromskiego. Pomnik ufundowany ze składek nauczycieli tamtejszego państw. seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. Stefana Żeromskiego, wzniesiony został przed gmachem seminarjum.

Uroczystość odsłonięcia będzie połączona ze zjazdem absolwentek seminarjum.

Herb m. Łodzi

Min. Spraw Wewn. zatwierdziło ostatecznie herb miasta Łodzi, który będzie przedstawiał się następująco: łódź na czerwonem tle ze złotemi wiosłami. Herb ten używany będzie na pieczęciach i drukach łódzkiego samorządu.

Rekord zadłużenia

Rekord zadłużenia — jak donosi prasa warszawska — osiągnęło miasteczko Sieraków w powiecie międzychodzkim w Wielkopolsce. Zadłużenie tego miasta wynosi 1200 proc. rocznych dochodów budżetowych. władz.

Kraby chińskie w Bałtyku

Statki przybywające na Bałtyk z mórz chińskich zawlekły tu chińskie kraby wełniste, które rozmnożyły się w niebywałej ilości, niepokojąc tem rybaków.

Ostatnio znaczne ilości tych szkodników zauważono około Helu. Kilka sztuk krabów wyłowiono. Pod przylądkiem Rozewskim, rybak Falisz, schwytał dwa wielkie okazy tych szkodników, również w Wielkiej Wsi Hallerowie wielkiego kraba schwytał rybak Labuda.

Śmierć starca 115-letniego

W Kaluszu zmarł wieśniak Han, który osiągnął wiek 115 lat. Staruszek do ostatnich chwil trzymał się bardzo dobrze i był rzeźki. Długowieczność swą przypisywał skromnemu życiu.

Dane cyfrowe o defraudacjach Boussac'a w Żyrardowie

Jak wynika ze sprawozdania z ekspertyzy, przeprowadzonej przez biegłych sądowych na terenie Żyrardowa, Boussac i jego ludzie systematycznie oszukiwali władze, posługując się fałszerstwami ksiąg. Kretactwa rozpoczęły się już w dniu przejęcia fabryki z pod zarządu państwowego.

Boussac wyciągnął z Żyrardowa pieniądze przy pomocy swojej firmy francuskiej „Comptoir de l'industrie cotonniere", która otrzymała wyłączność dostaw dla Żyrardowa, pobierając korsarskie ceny i procenty.

Biegli orzekli, że w rzeczywistości stan rozrachunku pomiędzy Żyrardowem a C. I. C., według obliczeń, dokonanych w toku ekspertyzy, przedstawia się w ten sposób, że *Żyrardów nadpłacił ponad sumę usprawiedliwionych należności C. I. C. 25 770 977 zł.*, to znaczy, że wbrew temu, co wykazują księgi handlowe, nie Żyrardów jest winien C. I. C. ponad 1 miljon, lecz wprost odwrotnie — C. I. C. ponad winne Żyrardowi 25 770 977 zł z tytułu nadpłaty ponad faktyczną usprawiedliwioną należność za bawełnę, procenty i różnice kursowe zł. 22 957 494 zł. oraz z tytułu zarachowanych na ciężar konta C. I. C. procentów zł. 2 813 482.

Dalsze szczegóły sprawozdania w równie dosadny sposób malują rozbójnicką sylwetkę Boussac'a i jego towarzyszy tak francuskich jak i polskich.

Narzeczoną trzymał całą noc w rzece

W Nowym Sączu wyrokiem 6 miesięcznym zakończyła się niezwykła awantura między narzeczonymi: skazanym obecnie S. Kumorkiewiczem i Apolonją Faclą.

Po ordynarnej sprzeczce, podczas której narzeczony obił po twarzy i opluł p. Apolonję, para pozornie pogodzona udała się na spacer nad Dunajec.

W czasie spaceru nad brzegiem rzeki, Kumorkiewicz niespodzianie wepchnął narzeczoną do wody dość głębokiej i nie pozwolił jej wydobyć się na brzeg. Faclówna znalazła się w niezwykłej sytuacji: wprawdzie nie tonęła, gdyż woda w tem miejscu nie była zbyt głęboka, a nurt słaby, ale mimo zimna i nocy musiała pozostać, aż do rana w wodzie. Kumorkiewicz czuwał i nie dopuszczał do wyjścia z wody Faclówny. Dopiero nad ranem opuścił brzeg, a przemoknięta Faclówna zgłosiła się na posterunek policji, donosząc o wypadku.

Balon na uwięzi — dezerter

W Toruniu wydarzył się w środę po raz pierwszy w Polsce wypadek zerwania się balonu na uwięzi. Na balonie tym, przeznaczonym do obserwacji, znajdowało się dwóch ludzi.

Silny poryw wiatru, który szarpnął balonem, zerwał linę przytrzymującą balon przy ziemi. Balon skoczył w górę, jak kamień wystrzelony z procy i poszybował w kierunku Ciechocinka, gdzie po paru godzinach szczęśliwie wylądował. Nie był to balon kulisty, lecz z typu podłużnych. Oczywiście nie przystosowany do lotów wolnych.

Można sobie wyobrazić, że obsługa balonu przeżyła moment silnych wrażeń, zakończonych jednak jaknajpomyślniej.

Ofiary matury

Wystrzałem z rewolweru w usta odebrał sobie życie 23-letni Horowitz, który poraz drugi stawał do egzaminu maturalnego i przepadł.

Uczenica 7 klasy gimn. S. S. Urszulanek we Lwowie Janina Siemakiewiczówna, która wskutek otrzymania złej noty w klasyfikacji rzuciła się w dniu dzisiejszym z 3-go piętra, na bruk, wśród strasznych męczarni zmarła w szpitalu.

Wieści ze świata

Naprawa samolotu podczas lotu

Podczas lotu próbnego, wykonywanego nad lotniskiem w Orenburgu (poł.-zach. Syberja) przez ucznia-pilota Semenowa, samolot utracił jedno z kół. Lądowanie mogło się łatwo zakończyć katastrofą, gdyby nie niezwykła odwaga i przytomność umysłu towarzyszącego mu instruktora Zwerewa. Kołując nad lotniskiem zrzucił ciężarek z listem, w którym prosił o danie mu zapasowego koła.

Komendant lotniska natychmiast wystartował na drugim samolocie, wzbił się nad samolot Zwerewa i na długim sznurze „podał" mu koło.

I podczas gdy Semonow kierował samolotem, instruktor opuścił się pod aparat i nad dwukilometrową przepaścią w ciągu 40 minut pracował nad przymocowaniem koła. Udało mu się to wreszcie, wdrapał się do samolotu i przejmując ster od swego ucznia, szczęśliwie wylądował.

Śmierć najmniejszej kobiety

W jednem z pism amerykańskich pojawiła się przed paroma dniami wzmianka o śmierci, wskutek spóźnionej operacji śliepej kiszki, najmniejszej kobiety świata, zwanej „księżniczką Elżbietą". Mała ta kobietka budziła wielkie zainteresowanie naukowego świata i lekarze śledzili z ciekawością życie tej filigranowej 22-letniej istotki.

Wzrost „księżniczki Elżbiety" sięgał 62 cm., a waga dochodziła do 10 klg. Najmniejsza z karliczek była dzieckiem zupełnie normalnych rodziców, którzy poza liliputką posiadali dwóch synów, odznaczających się specjalnie wysokim wzrostem.

„Księżniczka Elżbieta" pozostawała pod ciągłą obserwacją lekarzy, którzy tej upośledzonej przez naturę istotce nie wróżyli długiego życia. I oto sprawdziła się ich przepowiednia.

Przygoda z jajkiem pingwina

Przykrą, ale jednocześnie zabawną przygodę miał pewien londyńczyk, rozkochany w swej małej córeczce. Oto dostał od kogoś w podarunku jajko pingwina i chciał je zanieść swej małej do domu.

Wsiadł do autobusu, dobrze przepełnionego, i tulił do serca owe jajko. Nagle, jajko pękło i... autobus w jednej chwili opustoszał: z jajka wydobywał się bowiem tak straszliwy zapach, że wypłoszył całą publiczność.

Rozgniewany konduktor zażądał od przerażonego pasażera jego adresu i nazwiska.

Minęło kilka dni. Do domu amatora oryginalnych podarków nadeszło oficjalne pismo, opatrzone wieloma pieczęciami: domagano się w niem, by uiścił zapłatę w wysokości 6 szyligów za... wyszorowanie autobusu, który zanieczyścił.

Przygoda doprawdy niecodzienna.

Tapety z akcji

Istniejący w Chicago „Union Club" skupia na liście swych członków wszystkich potentatów pieniądza.

Przed paru laty giełda chicagowska przeżyła, jak wiadomo, krach i szereg papierów wartościowych i akcyj można było sprzedać na makulaturę. Członkowie klubu wpadli na dość oryginalny pomysł, aby wytapetować jeden z pokojów klubowych bezwartościowymi już papierami, które opiewały na parę miljonów dolarów.

Cóż się jednak dzieje? Akcje częściowo odzyskały swoją wartość i obecnie zdziera się je ze ścian na nowo, by je rzucić na giełdę. Pisma amerykańskie, donosząc o tym fakcie, reklamują go jako najlepszy dowód, że powróciły czasy „prosperity". (m)

Ze sportu

KOSZYKARZE K. P. W. – POZNAŃ W NIEŁASCE

Czas najwyższy, by władze sportowe zajęły się przygotowaniem i otoczyły opieką naszych koszykarzy

Niedawno cała prasa polska licytowała się w hymnach pochwalnych na cześć koszykarzy KPW — Poznań, którzy zdobyli zaszczytne I miejsce w międzynarodowym turnieju w Genewie. Był to przedolimpijski egzamin naszych koszykarzy, egzamin złożony na celująco.

Wrócili jako zwycięscy. Nazwano ich „murowanym punktem" w przyszłej Olimpjadzie. Obiecano należytą opiekę i przygotowanie do Olimpjady.

Tymczasem od chwili przyjazdu koszykarzy, nikt się nimi nie zainteresował. Nikt, oprócz zarządu KPW, nie opiekuje się olimpijczykami. Nikogo nie interesuje, w jakich żyją warunkach. Czy są dobrze odżywiani, czy mają zapewnione choćby znośne warunki bytu w okresie przedolimpijskim.

A koszykarze? Coraz większe ogarnia ich rozgoryczenie. Udowodnili przecież, że zasługują na opiekę, a nie na karygodne poprostu zapomnienie.

Tego rodzaju „opieka" ze strony „olimpijskich oficjelów" spotkać się musi z protestem całego społeczeństwa sportowego. Mamy prawo domagać się opieki dla koszykarzy poznańskich opieki, na którą zasłużyli sobie w 100 procentach.

MOTOCYKLIŚCI – STRZELCY

współzawodniczyć będą na trasie 214 km.

Motocyklowy Klub Związku Strzeleckiego Poznań organizuje na dzień 21 czerwca 1936 r. trzecie doroczne zawody motocyklowe kombinowane ze strzelaniem o puhar przechodni b. I-go Oddziału Motorowego Z. S. w Poznaniu. Start odbędzie się na placu u zbiegu ulic Bukowskiej i Marszałka Focha od strony pawilonu Targów Poznańskich, meta zaś u wylotu ul. Bukowskiej przy Strzelnicy. Zbiórka na starcie o godz. 4,30 rano.

Trasa wynosi 214 km i prowadzi z Poznania przez Kórnik, Śrem, Dolsk, Kunowo, Gostyń, Krobię, Rawicz, Bojanowo, Rydzynę, Leszno, Śmigiel, Kościan, Głuchowo, Stęszew do Poznania. Do zawodów może się zgłosić tylko członek Motocyklowego Klubu Z. S. Poznań. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Motocyklowego Klubu Z. S. Poznań do dnia 19 czerwca 1936 r. godziny 20-tej.

„Trzeci Doroczny Bieg Wojskowy ze Strzelaniem" jest imprezą na regularność jazdy przy określonej średniej szybkości i na strzelanie do tarczy konkursowej ostrymi nabojami w trzech pozycjach: leżącej, klęczącej i stojącej. Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród nastąpi dnia 3 lipca 1936 r. w lokalu sekretarjatu Klubu o godz. 20-tej.

LEKKA ATLETYKA

W czwartek, w zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w Helsinki, Matti Jaervinen ustanowił *nowy rekord świata w rzucie oszczepem*, mając wspaniały wynik 77,23 mtr.

TENIS

W meczu ćwierćfinałowym międzynarodowego turnieju tenisowego Queens Club w Londynie Jędrzejowska pokonała angielkę Pitman 8:6, 6:0. W grze podwójnej pań Jędrzejowska-Noel pokonały parę angielską Pitman-Witmarsh 3:6, 6:2, 6:4, kwalifikując się do półfinału.

WIOŚLARSTWO

W niedzielę, 21 bm. odbędą się na Warcie regaty propagandowe tutejszych klubów wiślarskich. Będą one przeglądem sił poznańskich na mające się odbyć w najbliższym czasie międzynarodowe spotkania w Bydgoszczy i na jeziorze Witobelskiem, na które swój przyjazd zapowiedział szereg najsilniejszych załóg Rzeszy Niemieckiej.

Program przewiduje 8 biegów. Przedbiegi odbywać się będą od godziny 18. Początek regat w niedzielę o godz. 15. Długość toru 2000 metrów. Start u Saperów, meta przy przystani klubu 04 i Trytonu. — Należy się liczyć z przybyciem wielkiej ilości publiczności. Piękne cieniste tereny klubu 04 i Trytonu które są położone przy mecie dają możność obserwowania zbliska finałów. W czasie regat przygrywać będzie orkiestra. Bufet na miejscu.

ŁYŻWIARSTWO

W tych dniach Międzynarodowa Federacja Łyżwiarska w Sztokholmie ogłosiła w swym komunikacie jako oficjalny rekord świata — wynik Zofji Nehringowej na 10.000 mtr. uzyskany w Wiedniu 30 grudnia ub. r. Tym sposobem Nehringowa uzupełniła swój stan posiadania pierwszych rekordów świata dla pań na wszystkich dystansach, a mianowicie: 500, 1500, 3000, 1000, 5000 i 10.000 mtr.

HIPPIKA

W eliminacyjnych zawodach „Militari" brygady kawalerji w Poznaniu, pierwsze miejsce zajął zespół 15 p. uł., mając 548⅓ pkt. karnych, w następującym składzie: rtm. Piniński na Wikingu, por. Kiedacz na Taksówce, por. Skorupski na Zakazie. Drugie miejsce zajął zespół 7 p. strz. kon. — Indywidualnie zwyciężył por. Kiedacz na Taksówce z 15 p. uł. przed rtm. Pinińskim.

Opowieść o awanturniczych przygodach trzech muszkieterów

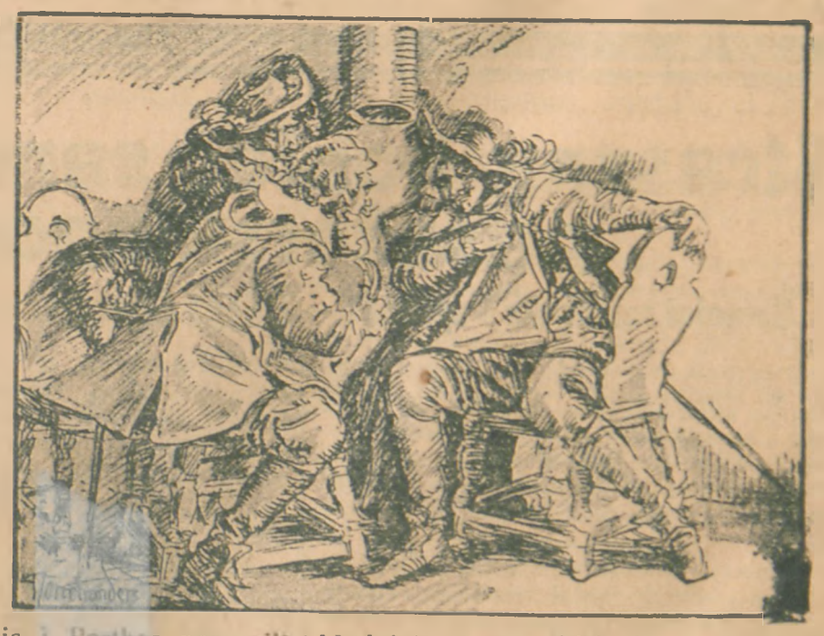

73) „Tak, natychmiast. To znaczy natychmiast, gdy pani wysłucha moich zleceń. Ja wyjdę stąd pierwszy, pani w jakieś pół godziny po mnie. Przed drzwiami spotka pani dwóch mężczyzn, którzy panią odprowadzą do przystani". „Czy mogłabym prosić o jaknajwyraźniejsze instrukcje? Nie chciałabym popełnić omyłki, aby nie zawieść tak wielkiego zaufania, jakiem mnie Wasza Eminencja zaszczyciła". Nastała chwila ciszy, którą Athos wykorzystał na wezwanie swych przyjaciół i pospieszne zapoznanie ich z początkiem rozmowy. Aramis i Porthos porzucili kości i — jak ludzie lubiący wygodę — przysunęli sobie do rury krzesełka. We trzech teraz słuchali dalej. „Pojedzie więc pani do Londynu. Zaraz po przyjeździe odszuka pani księcia Buckingama". „Pozwolę sobie zwrócić uwagę — przerwała milady — że od czasu kradzieży djamentów zapinek, o którą książę mnie podejrzewa, straciłam w zupełności jego zaufanie". „Tym razem będzie ono zbyteczne. Wystąpi pani otwarcie, jako mój pośrednik. Powie pani księciu, że wiem najdokładniej o wszystkich jego posunięciach i przygotowaniach wojennych. I, że mnie one nie niepokoją. W razie jakichś nieżądanych wystąpień z jego strony — królowa znajdzie się w bardzo nieprzyjemnej i przykrej sytuacji. Nie trudno mi będzie to sprawić. Niech mu pani powie, że w swym porzuconym obozie na wyspie Ree zostawił wśród papierów pewien list, bardzo ważny list. Żeby go pozostawić — książę musi być chyba szaleńcem lub beznadziejnie zakochanym. To ostatnie jest zresztą najprawdopodobniejsze".

Str. 5

Zuchwały napad bandycki

Napastnicy zranili niebezpiecznie staruszkę

W nocy na 18 bm. czterech bandytów włamało się przez okno do mieszkania rolnika Józefa Jecica w Drzęczewie (pow. Gostyń). Gdy przerażeni gospodarze wszczęli alarm bandyci wyciągnęli noże i rzucili się na starego Jecica i 70-letnią żonę jego Stanisławę, raniąc ich niebezpiecznie.

Sąsiedzi, spłoszyli jednak opryszków, raniąc jednego w głowę. Odwieziono zaraz do szpitala Jecicową. Stan jej jest bardzo poważny.

Ujęto Pawlaka J. ze Studzieńca pow. Śrem oraz J. Dworczaka z Drzęczewa, a poszukuje się J. Walkocia z Drzęczewa.

Rozwiązanie wszystkich oddziałów

Stronnictwa narodowego w powiecie kościańskim

Poznań (PAT.) *W dniu dzisiejszym starosta powiatowy kościański rozwiązał na terenie powiatu kościańskiego wszystkie jednostki organizacyjne Str. narodowego,* to jest rejon Str. narodowego na Kościan — Śmigiel w Śmiglu, kościańskie powiatowe Str. nar. w Śmiglu oraz wszystkie obwody i koła Str. nar.

Decyzja zaopatrzona jest w uzasadnienie następującej treści:

Na przestrzeni czasu od listopada 1935 r. do końca marca 1936 r. miał miejsce na terenie powiatu kościańskiego szereg wypadków podrzucenia do mieszkań różnych osób materjałów wybuchowych, niszczących mienie i zagrażających życiu. Przeprowadzone w związku z temi wypadkami dochodzenia ustaliły ponad wątpliwość, *że zamachów tych dokonali, względnie czynny w nich brali udział członkowie Str. nar.* Ponieważ zapadły w tej sprawie w dniu 19 czerwca 1936 r. wyrok zamiejscowego wydz. karnego poznańskiego sądu okr. w Lesznie potwierdził to w całej rozciągłości, należało orzec rozwiązanie wszystkich jednostek organizacyjnych Str. nar.

ZWŁOKI ZABITEGO OD PIORUNA PASTWĄ PŁOMIENI

Tragiczna śmierć 19-letniego rolnika

MOGILNO. — Mieszkańcy wsi Orchowo żyją pod wrażeniem strasznego wypadku, który miał miejsce podczas ostatniej burzy, która przeszła nad całym powiatem.

W chwili, gdy nadeszła burza z piorunami znajdował się na polu 19-letni Bruno Banik. Chcąc uniknąć deszczu, wsiadł Banik na wóz, załadowany sianem i odjechał w stronę domu.

W niedalekiej odległości od domu, uderzył piorun w wóz, zabijając na miejscu Banika i konia. Od uderzenia zapaliło się siano. Wskutek pożaru spaliły się zwłoki Banika.

14 LETNI UCZEŃ ZABIŁ SWEGO KOLEGĘ

Niestety spotykamy się coraz częściej z wypadkami rozwydrzenia wśród młodzieży szkolnej

KĘPNO. — Niejednokrotnie pisaliśmy o niesłychanem rozwydrzeniu młodzieży szkolnej, której wyczyny kwalifikują się niestety zbyt często do rozpatrzenia przez sądy.

Obecnie dowiadujemy się o strasznym wypadku, którego sprawcą był uczeń szkolny. Oto po zajęciach szkolnych, kilku uczni zam. we wsi. Naramowice wszczęło kłótnię. W pewnej chwili jeden z uczniów — 14-letni Antoni Dąbski uderzył swego kolegę 11-letniego Józefa Lisa nożem w serce, powodując jego natychmiastową śmierć.

Zabójcę aresztowała policja.

WALKA Z ZARAZĄ KOMUNISTYCZNĄ

Nauczycielstwo jarocińskie wesprze walkę z komunizmem

Jarocin. W minioną sobotę odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego na powiat jarociński.

Na zebranie przybył prezes okręgowy Z. N. P. z Poznania p. Kopeć, który w dwugodzinnym referacie omówił źródła i istotę ataków na Z. N. P.

Szeroko przedyskutowano aktualną sprawę walki z siłami destrukcyjnemi i komunizmem oraz powzięto następującej treści rezolucję:

Nadzwyczajne zebranie Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego w Jarocinie, stwierdzając, że szerokie masy społeczeństwa wymagają uświadomienia w odniesieniu do istoty komunizmu i sposobów jego infiltracji w społeczeństwie, uchwala poprzeć gorąco Powiatowy Komitet do walki z komunizmem, i akcję jego otoczyć opieką na swoim terenie.

Członkowie Z. N. P. w powiecie oddają swoje siły dla ratowania zdrowia moralnego społeczeństwa.

CZY WIESZ co to jest ZWIĄZEK POLSKI?
Dlaczego nie pomagasz mu?
ZWIĄZEK POLSKI, Poznań, ul. Pocztowa 27.

KRADŁ PACJENTOM ZŁOTE KORONY

Niezwykle bezczelne kradzieże rzekomego dentysty

BYDGOSZCZ. — W Bydgoszczy grasował od dłuższego czasu rzekomy dentysta 28-letni Władysław Muszyński, reklamujący się szumnie, że wynalazł specjalny preparat do leczenia spróchniałych zębów. A ponieważ choroba zębów jest dokuczliwa, więc Muszyński nie mógł absolutnie narzekać na brak klientów.

Wśród licznych klientów byli również tacy, którzy byli posiadaczami złotych koron. Te oto korony zaliczał Muszyński pod byle pretekstem pacjentom, obiecując preparować nowe i gatunkowo lepsze korony. Po wyjęciu złotych koron, „dentysta" sprzedawał natychmiast złoto handlarzom, pacjentów natomiast „spławiał" nowemi obietnicami, aż wreszcie sprawa oparła się o sąd.

Obecnie Muszyński skazany został na 6 mies. więzienia. Udowodniono mu kilkanaście wypadków kradzieży.

Na uroczyste 25-lecie

Koła Ziemianek w Wielkopolsce posiadają już ustaloną tradycję pracy społecznej. Wśród tych kół, Koło Ziemianek w Gnieźnie szczyci się okazałym dorobkiem swej 25-letniej pracy. O pracy tego Koła dowiedzieliśmy się przed kilku dniami z okazji jego 25-lecia. Moment z tej podniosłej uroczystości uwidoczniony jest na powyższem zdjęciu. Na pierwszym planie J. Eksc. ks. biskup Laubitz, na lewo p. starosta Suski, trzeci od lewej p. prokurator Dąbrowski, druga z prawej p. prezydentowa Kasprowiczowa.

RADJO

NIEDZIELA, 14 CZERWCA.
PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

8,00 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 8,03 „Audycja dla wsi". 9,45 Dziennik poranny, 9,00 Transmisja nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny (z Torunia). Kazanie wygł. ks. prof. Br. Kulesza. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Wilna). Wykonawcy: Wileńska Ork. Kameralna pod dyr. Alberta Katza, Wanda Hendrich (śpiew) i Wanda Halka Ledóchowska (skrzypce). Przy fort. S. Chones. W przerwie około godz. 13,10 „Ta trzecia" — Henryka Sienkiewicza (nowelka w skróceniu). 14,30 „Prowadźmy rachunkowość w gospodarstwie" — pogadanka — wygłosi Marjan Strześniewski, gospodarz małorolny z Grodkowa. 16,30 Reportaż sportowy. 17,00 „1000 taktów muzyki" — gra Zespół Stefana Rachonia. 17,45 Wielki Teatr Wyobraźni: słuchowisko oryginalne p. t. „Ostatni powrót". Napisał Wacław Rogowicz. 18,20 „Kuzynek z Honolulu" — operetka w 3-ch aktach Edwarda Künecka. 19,55 „Co czytać" — nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20,10 Przegląd polityczny. 20,20 Koncert Chórów Związku Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych Województwa Krakowskiego. (Transmisja z dziedzińca na Wawelu w związku z „Dniami Krakowa"). 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Na „wesołej lwowskiej fali" p. t. „Gramy w zielone". w oprac. Wiktora Budzyńskiego i Czesława Halskiego. 21,30 Recital fortepianowy Henryka Sztompki. 22,00 „Tenisowe mistrzostwa polski" — tr. fragm. (ze Lwowa). (Stille). 22,20 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni R. P. 22.30 Muzyka lekka i taneczna z Ciechocinka (przez Toruń).

LOKALNE AUDYCJE POZNAŃSKIE

8,55 Program na dzisiaj. 10,30 Muzyka różnorodna. Płyty. 11,45 Życie Poznania. 14.40 Muzyka ludowa z płyt. 14,50 Czas sprzętu siana a trwałość łąk i wartość siana — pogadanka rolnicza (wygł. Zygmunt Sztranc). 15.00 Koncert reklamowy. 15,30 Czar muzyki polskiej — płyty. 16,10 Pieśni Moniuszki, Żeleńskiego i Galla wykona Chór Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod batutą Stefana Barańskiego.

Poniedziałek, 22 czerwca 1936

Program ogólnopolski: 6,30 Kiedy ranne wstają zorze; 6,35 Gimnastyka; 6,50 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej 28 p. S. K. pod dyr. por. Aleks. Guala (z Łodzi); 7,20 Dziennik poranny; 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12,50 Chwilka gospodarstwa domowego; 15,30 Wiadomości gospodarcze; 15,45 „Tam gdzie powstają R. W. D." — reportaż z Wytwórni Samolotów R. W. D. na Okęciu w opracowaniu Wacława Frenkla — audycja dla dzieci starszych; 16,00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warszawskiej pod dyr J. Ozimińskiego z Ciechocinka (przez Toruń); 16,45 Zasady przetwórstwa — pogadanka wygł. inż Bronisława Margasińska; 17,00 Pieśni węgierskie w wykonaniu budapeszteńskiego chóru akademickiego; 17,30 Arje i pieśni w wykonaniu Walentyny Walewskiej. Przy fortep. prof. Ludwik Urstein; 17,50 „Rogacz w tarapatach" — pogadanka wygł. inż. Włodzimierz Lindeman; 18,50 Pogadanka aktualna; 19,00 Audycja żołnierska; 19,30 „Tańce różnych narodów" — Recital fortepianowy Juljusza Wolfsohna; 20,00 „W Zalesiu ks. Michała Ogińskiego" — audycja muzyczna w opracowaniu Stanisławy Harasowskiej (z Wilna); 20,30 „Sobótki nad morzem" — feljeon. wygł. Stefan Spyra; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 Pogadanka aktualna; 21,00 Duety i piosenki w wykonaniu Janiny Godlewskiej i Andrzeja Boguckiego; 21,30 Koncert w wykonaniu kwartetu smyczkowego; 22,00 Wiadomości sportowe.

Lokalne audycje poznańskie: 6,00 Kiedy ranne wstają zorze; 6,03 Wesołe dzieńdobry (płyty); 6,23 Program na dzisiaj; 6,28 Para informacyj; 12,03 Piosenki z operetek (płyty); 12,55 Skrzynka rolnicza — omówi inż. D. Starzeński; 13,15 Muzyka lekka z udziałem M. Fogga (płyty); 18,00 Nasz program; 18,05 Melodje o kwiatach (płyty); 18,15 Skrzynka ogólna — omówi dyr rozgłośni dr. Zenon Kosidowski; 18,25 Życie kulturalne, artystyczne i społeczne Poznania; 18,30 Koncert reklamowy 22,00 Wiadomości sportowe lokalne; 22,15 Muzyka taneczna (płyty).

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto	14,25	14,50
Usposobienie: spokojne		
Pszenica	21,50	21,75
Usposobienie: spokojne		
Jęczmień 700 — 725 g/l	16,—	16,25
Jęczmień 670 — 680 g/l	15,75	16,—
usposobienie spokojne		
Owies 450—470 g/l	15.75	16.—
Owies standartowy	15 25	15,50
Usposobienie spokojne.		
Mąka żytnia wyc. 0-30% wł. w.	21,50	21,75
Mąka żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,—	21,25
Mąka żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20.—	20,50
Mąka żytnia gat. II 50-65% wł. w.	14,75	15,75
Mąka żytn. pośl. ponad 65% wł. w.	13,20	14,25
Usposobienie spokojne.		
Mąka pszenna gat. I wyciąg. 0-20% wł. w.	35,—	36,75
Mąka pszenna gat IA 0-45% wł. w.	34,25	34,75
Mąka pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	33,25	33,75
Mąka pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	32,75	33,25
Mąka pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	31,75	32,25
Mąka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31,—	31,50
Mąka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	30,50	31,—
Mąka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28,—	28,50
Mąka pszenna gat IIF 55—65%	23 75	24 25
Mąka pszenna gat. IIG 60—65%	22 25	22,75
Mąka pszenna gat. IIIA 65—70%	20 25	20,75
Mąka pszenna gat IIIB 70—75%	18,25	18,75
Otręby żytnie przemiału stand.	10,—	10,50
Otręby pszenne grube przem standart	10 25	10,75
Otręby pszenne średnie przem stand.	9 25	10 —
Otręby jęczmienne	11,—	12,25
Gorczyca	32,—	34 —
Wyka latowa	25,—	27.—
Peluszka	25.50	27.50
Groch Viktoria	21,—	23,—
Groch Folgera	20 —	22,—
Łubin niebieski	11.50	12,—
Łubin żółty	13.75	14.25
Makuch lniany w taflach	16,50	16,75
Makuch słon. w taflach 42/43%	16,50	17.—
Makuch słoneczn. w tafl. 42143%	16.75	17,25
Śrut Soja	22.—	23.—
Słoma pszenna luzem	1,50	1,75
Słoma pszenna prasowana	2 —	2,25
Słoma żytnia luzem	1,60	1,85
Słoma żytnia prasowana	2,35	2,60
Słoma owsiana luzem	1,85	2,10
Słoma owsiana prasowana	2,35	2,60
Słoma jęczmienna luzem	1,50	1,75
Słoma jęczmienna prasowana	2,—	2,25
Siano zwykłe luzem	5 —	5,50
Siano zwykłe prasowane	5,50	6,—
Siano nadnoteckie luzem	6 —	6,50
Siano nadnoteckie prasowane	7.—	7,50

Usposobienie spokojne.

Ogólne usposobienie: spokojne.

Ogólny obrót 1436,6 tonn, w tem żyta 455 tonn, pszenicy 265 tonn, jęczmienia 315 tonn, owsa 45 tonn.

Poznań, dnia 19 czerwca 1936 r.

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa 19 VI. 1936 r. — Bank Polski płacił Dolar 5,29; Marka niemiecka 130.—.

Dewizy: Berlin 213,45; Gduden Gdański 99,80; Holandja 359,55; Londyn 26,70; Paryż 35,01; Szwajcarja 172 00

Pap proc.: Dolarówka 50,50; Akcje Banku Polskiego 104; Poż. inwest. I. em 67,50 II em. 68.—

Transfuzja krwi

Nowela

Słońce piekło niemiłosiernie. Odbite od czerwonego piasku pustyni Kalahari promienie raziły oczy po przez szkła ochronne. Kapitan doktór Monty Howard leżał na hamaku pod werandą i zdawało mu się, że za chwilę że już roztopi się we własnym tłuszczu, ale nie zżarła go gorączka i rozpłynie się w nicość. W skroniach czuł ucisk i ból nie do zniesienia. Pomimo że był lekarzem nie rozumiał, jak jeszcze dotychczas utrzymywał się przy życiu.

Nie wiedział jak to się stało że zaraził się. Od trzech tygodni przebywał tu w sercu dżungli i puszczy. Otrzymał rozkaz z Kwatery Głównej aby udać się tu na czwarty odcinek i powstrzymać za wszelką cenę dalszy pochód epidemji żółtej febry. Pracował w pocie czoła, bez wytchnienia, w dzień i w noc jak robotnik ziemny — aż pewnego wieczoru uczuł, że słabnie. Zajrzał w lustro, zbadał język i puls i zrozumiał że to najgorsze stało się. Zachorował.

Zaaplikował sobie natychmiast wszystkie potrzebne zabiegi połknął całą furę chininy, wylał niemal litr sublimatu na werandzie ale nie wiele to pomogło. Po trzech godzinach położyło go jak uderzenie obuchem. Ledwie zdołał zawlec się na hamak i tu legł zziajany i wyczerpany jak wyciśnięta gąbka.

Pierwszych trzech dni wogóle nie pamiętał. Gdy jako tako odzyskał świadomość zrozumiał, że przeleżał tak siedemdziesiąt sześć godzin. Dziwił się, że jeszcze żył. Zobojętniał na wszystko — widział że nie wybrnie z tego. To już koniec. A tam, na dalekiej wyspie została rodzina i kochająca żona. Spróbował w tej chwili otworzyć oczy, lecz powieki ciążyły niby buty nurka oceanicznego. Szkoda zachodu.

Jedno co mogłoby dać mu nadzieję ocalenia, to transfuzja krwi. A jedyną osobą, która umiałaby ten zabieg przeprowadzić była murzynka — sanitarjuszka Jessie Mant, która przybyła tu wraz z nim z Pretorji. Cóż kiedy Jessie leżała w pierwszym baraku zmożona malarją. Zachorowała na tydzień przed nim — i dlatego prawdopodobnie także jego złapało.

Przesunął wyschniętym jak skóra językiem po suchych wargach i próbował poruszyć ręką. Ani śladu reakcji. W oczach wciąż ta sama czerwień kończyn nie czuje, przewody oddechowe bolą go za najmniejszem poruszeniem — ale przecież musiał oddychać.

W pewnej chwili świadomości pomyślał o Jessie Mant. Nie żyła już pewnie. I co stało się z febrą? Napewno zbiera dalej swój krwawy posiew. Zapadł znów w bezwład śmiertelnego bezruchu.

Nie wiedział jak długo trwał trzeci atak. Gdy otworzył oczy ujrzał nad sobą znajomą twarz: Jessie Mant w czystym szlafroku szpitalnym trzymała rękę na jego czole i spoglądała na sekundnik zegarka.

— Proszę nie mówić, kapitanie. — Będzie pan zdrów.

Uśmiechnął się blado i poprosił:

— Niech pani nie zdejmuje ręki z mego czoła.

— Nie zdejmę. Proszę zasnąć panie doktorze. — Dałam panu silny zastrzyk adrenaliny.

Tak minęły dwa tygodnie. Kapitan dr Monty Howard wyzdrowiał. Stał się jeden z tych cudów, nad których wyjaśnieniem napróżno dotąd głowi się medycyna. Jeden z tych absurdów, gdy słaby człowiek mimo to przemógł silniejszy żywioł.

Pewnego dnia po zupełnej rekonwalescencji stwierdził, że jest sam. Ubrał się, ogolił i postanowił odszukać Jessie Mant, aby jej podziękować. I wtedy zauważył dwie blizny na swej szyi i zrozumiał czemu wyzdrowiał. Jessie Mant, murzynką dała mu swą krew, dokonała transfuzji.

Zastał ją przed barakiem Nr. 3.

— Jak ja pani podziękuję. — Oparł się o drzewo gdyż nie zupełnie jeszcze odzyskał siły. — Pod wpływem wzruszenia na czoło jego wystąpiły krople potu.

— Niech mi pan nie dziękuje doktorze. To był mój obowiązek.

Nie wiedział, pod wpływem jakiego odruchu objął ją i pocałował. Napewno nie miał żadnych zdrożnych myśli. Chciał jej poprostu wykazać — jak bardzo był jej wdzięczny i dlatego uczynił coś, czego żaden szanujący się Anglik nie uczyni świadomie: objął i pocałował murzynkę. Zwolnił właśnie słaby ucisk ramion, gdy za nim rozległ się głośny krzyk:

— Monty!!!

Odwrócił się i spojrzał w twarz swej żony. Zrozumiał, że przyjechała i nadeszła właśnie w chwili, gdy on... Co za pech — uśmiechnął się blado.

— Mary! Ja ci wszystko wyjaśnię. To z wdzięczności...

— Rozumiem! — przerwała biała kobieta. — Z wdzięczności...

Lady Howard odwróciła się i dała znak tragarzowi, który przyniósł jej walizę z przystani.

— Wracamy!

Przez sekundę Monty miał ochotę pobiec za nią, pojął jednak, że w tej chwili nic nie naprawi. Jeszcze raz popatrzał za oddalającą się białą kobietą i spojrzał w zdumioną twarz murzynki.

— Kim była ta pani, doktorze Narzeczona?

— To była moja żona — westchnął kapitan Howard. — Wracamy, miss Mant, nasi chorzy czekają.

Adam Nasielski.

Str. 6

KRONIKA

czerwiec 20 sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota Sylwestra p. m.
Niedziela Alojzego
Kalendarz słowiański
Sobota Bogumiły
Niedziela Domamierza
Słońce wschód 3,14
zachód 20,00
Księżyc wschód 4,21
zachód 21,00

Dyżur nocny z soboty na niedzielę pełni Dr. Chmiel, Kościelna 2, tel. 246.
Apteka „Stara" tel. 96.

Kino Apollo: „Peter Ibbetson".
Kino Corso: „Bohaterski Fort".

w dniu 19 czerwca 1936.

Urodzenia: syna: obuwnik Piotr Mvciek, robotnik Józef Borowczyk.

Śluby: mechanik maszynowy Antoni Kowalski z Władysławą Wojtysiakówną, oboje z Ostrowa.

Zgony: Wiktorja Zawielakowa z domu Nogala z Radłowa, 43 lat 5 mies.

Wycieczka Związu Rezerwistów i sympatyków do Ołoboku n/Prosną

Koło Związku Rezerwistów w Ostrowie urządza wycieczkę do Ołoboku dla członków i sympatyków w niedzielę t. j. dnia 21-go czerwca 1936 r.

Zbiórka przed świetlicą Zw. Rezerwistów przy ul. Marsz. Piłsudskiego 3 o godz. 5,30 rano. Odjazd z Ostrowa o godz. 6-tej.

Z uwagi na możność kąpieli rzecznej, zaleca się zabranie kostjumów kąpielowych.

Komunikat „Orbisu"

M/S. Piłsudski do Kopenhagi, od 26. 6.—10. 7. 12 dni pobytu w miejsc. kąpielowej „Rungsted", Powrót m/s. Batory. Przejazd, paszp., wizy, utrzymanie, mieszkanie wynosi zł. 345.

Informacje i zapisy w „Orbisie", M. Piłsudskiego 10, tel. 140.

Hallo! – Hallo!

W niedzielę 21 czerwca br. urządza Zarząd Przedszkola Rodziny Wojskowej wycieczkę dla dzieci i Rodziców autem do lasu strzelnicy wojskowej. Wyjazd o godz. *13-tej* z Przedszkola R. W., ul. Koszarowa 8.

Wycieczka K. P. W.

Przypominamy, że w niedzielę 21-go VI. br. Ognisko I. Ostrów bierze udział w wycieczce do Gołuchowa pod Pleszewem, urządzanej przez Okręgowy Zarząd KPW. Poznań.

Odjazd z Ostrowa nastąpi pociągiem o godz. 7,45 rano. A zatem Kapewiacy! zbiórka przed dworcem o godz. 7,00 rano.

Wstawcie się licznie wraz z rodzinami. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat K. P. W. I. Ostrów.

Derby K. P. W.
KPW (Poznań) – KPW (Ostrów)

Sensacyjne spotkanie dwóch czołowych piłkarskich klubów kolejowych o mistrz. A-kl. pozn. rozegrane zostanie w nadch. niedzielę dnia 21 czerwca br. o godz. 15-tej na Stadjonie im. M. Piłsudskiego przy ul. Składowej.

Mecz, który nosi miano derby KPW, budzi ogromne zainteresowanie z uwagi na swój charakter. Silna rywalizacja kolejowych zespołów piłkarskich w walce o palmę pierwszeństwa Okręgu pozn. KPW niczem nie ustępuje miejscowym derbom. Poznaniacy, którzy posiadają obecnie szereg znakomitych jednostek i przedstawiają się jako zespół bardzo jednolicie, będą trudnym do pokonania przeciwnikiem. Znając jednak morale i umiejętności miejscowych piłkarzy KPW, którzy w podobnych wypadkach potrafią się wznieść zawsze na wyżyny, co dobitnie okazali w zwycięskim meczu z KS. Ostrovia, należy oczekiwać dalszych cennych punktów dla drużyny miejse., którąby temsamem uplasowała się w pierwszej czwórce drużyn tabeli A-kl. pozn.

Przedpołudniem o godz. 11-tej rozegrany zostanie mecz towarzyski między II. drużyną KPW a I. druż. RKS. Naprzód z Ostrowa na Stadjonie KPW im. M. Piłsudskiego.

Wielka impreza sportowa w Ostrowie

W związku z niedzielnym startem mistrzów lekkiej-atletyki na zawodach tut. Podokręgu P.O.Z.L.A. komunikujemy, że ciekawy ten mecz odbędzie się na stadjonie P.W. i W.F. przy parku Marcinkowskiego a nie, jak pierwotnie podawaliśmy, na stadjonie K.P.W.

Poza Heljaszem, Tęsiorowskim, Małeckim i Gniotem oraz miejscowemi zawodnikami, spodziewany jest udział czołowych lekkoatletów z H.C.P.-Poznań, z Krotoszyna i Kępna. Początek zawodów o godz. 14-ej.

KILKANAŚCIE TYSIĘCY OSÓB WZIĘŁO UDZIAŁ W PROCESJI NA ZAKOŃCZENIE OKTAWY BOŻEGO CIAŁA

Oktawa Bożego Ciała zakończona została w Ostrowie wspaniałą procesją, w której wzięło udział kilkanaście tysięcy osób. Była to pod każdym względem wielka procesja, trwająca wraz z nieszporami, odprawionemi przez ks. prof. Rejewskiego, blisko 3 godziny. Wszystkie ulice, któremi przejść miała procesja, a więc: Sądowa, Kaliska, Rynek, Raszkowska, Koszarowa, Marsz. Piłsudskiego i Szpitalna, przybrane były bogato zielenią. W oknach wystawiono obrazy święte, przy których paliły się świece. Niektóre domy zwracały swą bogatą dekoracją szczególną uwagę. Ulice, któremi przesuwała się olbrzymia procesja, obstawione były tłumami wiernych. Można śmiało powiedzieć, że cały katolicki Ostrów wyszedł na ulicę, by oddać hołd Przenajświętszemu Sakramentowi, znajdującemu się w monstrancji. Ponieważ procesja odbywała się w późnych godzinach popołudniowych, więc upał, jaki panował przez cały dzień, nie dawał się już we znaki.

Z czterech ołtarzy — najpiękniejszym był ołtarz przy Ratuszu. Znajdujący się zwykle w sali obrad Rady Miejskiej piękny obraz Chrystusa, zawieszony został na środku ołtarza. W r. 1934 został Ratusz jak i miasto z obywatelstwem z okazji 500-lecia parafji oddane opiece Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Po odśpiewaniu Ewangelji św., wszedł na stopnie ołtarza ks. dziekan Płotka i przypomniawszy wszystkim fakt powyższy, odczytał wśród głębokiej ciszy modlitwę, w której miasto całe i uczestnicy procesji, ponownie oddają się opiece Sercu Jezusowemu. Akt powyższy wywarł duże wrażenie.

Piękny był również ołtarz przy wejściu do koszar 60 pp. (ul. Koszarowa) im. gen. Dąbrowskiego. Po obu stronach ołtarza stała warta honorowa, złożona z szeregowych 60 pp. Nadto ustawione 2 kozły z broni i 2 ciężkie karabiny maszynowe.

Jak już wspomnieliśmy, odbyły się najpierw nieszpory, po których wyruszyła na miasto wspaniała,a barwna procesja. Najświętszy Sakrament niósł ks. prof. Ziemski. Przed baldachimem szła kompanja honorowa 60 pp. ze sztandarem oraz orkiestra 60 pp. pod bat. p. por. Paszkego. Wreszcie przeszło 100 dziewczynek w bieli, które do stóp ks. celebransa rzucały kwiecie. Po obu stronach baldachimu szło z obnażonemi pałaszami 4 podoficerów w hełmach.

Za baldachimem szli najpierw przedstawiciele władz cywilnych. W pierwszym rzędzie więc szli pp. starosta dr. Ekkert, prezes Sądu Okręgowego — Czarliński, burmistrz Cegiełka, komandor Jankowski i dyr. Czechowski. Za przedstawicielami władz cywilnych postępowali przedstawiciele wojskowości z p. pułk. Walczakiem, dowódcą 60 pp. i komendantem garnizonu na czele. Wreszcie niezliczone tłumy wiernych.

Pierwszy ołtarz był przy Sądzie Okręgowym. Ewangelję św. odśpiewał ks. wik. Musiała. Przy drugim ołtarzu przy Ratuszu odśpiewał Ewangelję św. ks. Pielka przy trzecim (koszary im. gen. Dąbrowskiego) ks. kapelan Niwa a przy ostatnim (ul. Marsz. Piłsuds.) ks. dziekan Płotka.

Przy ostatnim ołtarzu nastąpiła zmiana ks. celebransa. Przenajświętszy Sakrament niósł teraz ks. dziekan Płotka. Przy wejściu do kościoła ustawiły się szpalerem wszystkie poczty sztandarowe.

Procesja trwała przeszło 2 godziny. Swą barwnością i dostojnością wywarła na wszystkich uczestnikach wielkie wrażenie.

Po procesji poświęcił ks. dziekan wianki, które — według wierzeń ludowych — posiadają moc leczniczą i chronią przed burzą.

TRZYDZIESTOTYSIĘCZNY OBYWATEL OSTROWA OTRZYMAŁ OD MIASTA STYPENDJUM NA STUDJA ŚREDNIE I WYŻSZE

Dnia 9 czerwca urodził się w Ostrowie trzydziestotysięczny obywatel. Jest nim Tadeusz Jan Borowicz, syn Franciszka Borowicza, ślusarza (Droga Odolanowska 9).

Ponieważ z tą chwilą miasto osiągnęło liczbę 30.000 obywateli, uchwalił Zarząd Miejski na osobnem posiedzeniu, małego Tadzia wziąć pod swoją specjalną opiekę, zapewniając mu, w razie wykazania odpowiednich zdolności i zamiłowań, stypendjum na przeprowadzenie studjów średnich i wyższych.

W związku z powyższą uchwałą, udali się w ub. środę do mieszkania p. Borowicza p. burmistrz Cegiełka i p. dyr. Hubicki, komunikując mu uchwałę Zarządu Miejskiego. — Nadto wręczył p. dyr. Hubicki w im. Kom. Kasy Oszczędności m. Ostrowa książeczkę oszczędnościową z 100 zł. Szczęśliwy i dumny ojciec nie posiadał się z radości.

Miasto więc nasze godnie uczciło swego trzydziestotysięcznego małego obywatela. P. Borowiczowi składamy z tej okazji serdeczne życzenia.

MĘŻCZYZNA W SŁUŻBIE AKCJI KATOLICKIEJ

Akcja Katolicka opiera się w swem działaniu na czterech kolumnach organizacyjnych, w których gromadzą się oddzielnie mężczyźni, kobiety, młodzież męska i żeńska. Najmłodszą, co do okresu istnienia, jest kolumna mężów, którą tworzy w Akcji Katolickiej na terenie Wielkopolski Katolickie Stowarzyszenia Mężów. Stowarzyszenie to zorganizowane zostało niespełna dwa lata temu i w chwili obecnej posiada 150 Oddziałów z liczbą członków około 6000. Stowarzyszenie należy do ogólnopolskiej Centrali, Katolickiego Związku Mężów w Warszawie, który w całej Polsce liczy około 100.000 członków.

Są to liczby skromne, jednakże, o ile się zważy, że Katolickie Stowarzyszenie Mężów znajduje się dopiero w stadjum początkowego rozwoju — cyfry nie okażą się rzeczywiście małe.

Cele Stowarzyszenia pokrywają się z celami, jakie ma przed sobą Akcja Katolicka. Ma ona, stworzywszy zastępy głęboko uświadomionych zorganizowanych katolików, działać apostolsko w trosce o odrodzenie świata w Chrystusie. Rozległe zadania do spełnienia ma przed sobą Stowarzyszenie. Terenem jego pracy, to każda dziedzina życia. Wszędzie, tam, gdzie potrzeba, by zwyciężyła sprawa Boża, by usunięty został zgubny wpływ laicyzacji, gdzie potrzebne jest twarde, nieugięte wystąpienie mężczyzny-katolika — tam działać będą członkowie Stowarzyszenia.

Dzień 21 czerwca jest dla Katolickiego Stowarzyszenia Mężów wielką uroczystością. W dniu tym bowiem **wszystkie Oddziały Stowarzyszenia składają hołd swemu Patronowi — Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.** Odbędą się z racji tej, po nabożeństwach, uroczyste zebrania lub akademje, w czasie których nowi członkowie składać będą przyrzeczenia.

Przyrzekną oni, że w pierwszym rzędzie dążyć będą do pogłębienia swego życia wewnętrznego, a następnie, że przepojeni duchem Chrystusowym staną do pracy apostolskiej, by wesprzeć kapłanów męską pomocą. Jak wielkie ma znaczenie praca Katolickiego Stowarzyszenia Mężów, świadczą o tem głębokie słowa Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa, które skierował do Stowarzyszenia z racji tegorocznego święta organizacyjnego. Słowa te przytaczamy w całości:

„Organizacyjna uroczystość Wasza, obchodzona w bieżącym roku w niedzielę (21 czerwca) daje mi miłą sposobność, by zapewnić Was o głębokiem uznaniu, z jakiem spoglądam na Wasze wierne szeregi. Spełniacie najpilniejszy obowiązek mężów katolickich. Przepojenie bowiem zbiorowego życia polskiego istotne treścią — duchem Chrystusowym — jest najwięcej palącą, najaktualniejszą koniecznością.

Chrystusowy czyn katolickiego odrodzenia Polski jest treścią Waszej organizacji. W zbożnej i zbawczej tej pracy niechaj tężeją i mnożą się Wasze zastępy. W tej myśli śle Wam, korząc się w modlitwie przed Bożym Tronem, serdeczne błogosławieństwo".

Do spełnienia wielkich zadań, o których wspomina Prymas Polski, potrzeba wielkiego czynu. Do tego wielkiego czynu Katolickie Stowarzyszenie Mężów wzywa mężczyzn - katolików do swych zastępów.

„DZIEŃ KONIA"
Wielkie zadania hodowców koni

Oto hasło, znane dobrze w dawnej Polsce, gdzie koń i szabla stanowiła nietylko o bogactwie i tężyźnie jednostki i społeczeństwa, lecz była fundamentem obrony dawnej Rzeczypospolitej Polskiej.

I dzisiaj hasło to nie straciło, mimo ogromnego postępu w technice wojennej, swego znaczenia. Koń jest i pozostanie zawsze podczas pokoju ważnym czynnikiem wyżywienia ludności miast i armji, gdyż bez konia uprawa roli nie jest do pomyślenia. Podczas wojny natomiast, mimo, że „szabla" rozrosła się do pojęcia armat, samolotów i gazów trujących, koń czy jako wierzchowy dla kawalerzysty, czy jako pociągowy do obsługi armat i taborów, zawsze wybitną odgrywać będzie rolę.

Dlatego też dowództwo armji popiera hodowlę konia wojskowego i w tym celu organizuje pokazy i zawody pod nazwą: „Dzień Konia".

„Dzień Konia", urządzany w dniu 21 czerwca b.r. w Ostrowie, ma być przeglądem materjału i dzielności użytkowej koni z miasta i okolicy, hodowcy zaś i właściciele koni zdać mają niejako egzamin, jakie konie hodowcze i jak się z niemi obchodzić potrafią. Hodowla koni jest wiele trudniejsza, jak hodowla innych zwierząt domowych, gdyż hodowli konia stawia się o wiele większe i wszechstronniejsze wymagania jak dla hodowli innych zwierząt. Obok siły przy ciągnięciu ciężaru, wymaga się od konia szybkości i wytrzymałości, a pod siodłem sprężystości, uwagi i ambicji przy pokonywaniu przeszkód. Od konia wojskowego, oprócz tych zalet, wymaga się jeszcze spokojnych nerwów, odwagi i wytrzymałości podczas długotrwałych marszów i zmiany pogody.

Aby tym wszystkim wymaganiom sprostać musi być koń nietylko dobrze zbudowany i pochodzić od dobrych rodziców, lecz musi być również przez racjonalny wychów do tego przygotowany. Trzeba więc konia nietylko dobrze żywić i pielęgnować, lecz trzeba także przez łagodne obchodzenie się z nim oraz odpowiednią uprząż resp. siodło stawione mu zadania umożliwić i ułatwić.

Dlatego też w „Dniu Konia" pokazane będą klacze hodowlane, które są podstawą hodowli, dalej konie przy lżejszych pracach tj. przy powózkach i wózkach, gdzie i właściciele koni swą rutynę w powożeniu pokazać mają, potem w próbie ciągnięcia wozów ciężarowych, w dalszym ciągu pod wierzchem — przy braniu przeszkód w konkursie hipicznym P.W.K. a w końcu przy obsłudze taborów i artylerji.

Jeżeli się zważy, że zagranicą odbywają się setki imprez konnych w sezonie, że dla innych zawodów sportowych przeznacza się w Polsce prawie wszystkie święta i niedziele, to przypuszczać należy, że ów niecały „Dzień Konia" w Ostrowie będzie dla właścicieli i lubowników koni nietylko dniem wyjątkowej przyjemności, ale i okazją do zbogacenia swej wiedzy i doświadczenia hipologicznego.

Uwaga – Czekanów

Gminne Koło L .O. P. P. w Czekanowie urządza w niedzielę, dnia 21 czerwca 1936 r. popołudniu na łące p. Stawskiego w Czekanowie zabawę latową, na którą zaprasza mieszkańców okolicznych miejscowości.

ZEBRANIA

„Szczypiorniacy". W sobotę dnia 20-go czerwca rb. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie w lokalu p. Rychwalskiego, Rynek.

HOTEL CARLTON
poleca Szanownym Gościom
ŚNIADANIA – OBIADY – KOLACJE
według kuchni warszawskiej i wiedeńskiej — pod kierownictwem rutynowanego kuchmistrza warszawskiego
DLA ABONENTÓW — CENY SPECJALNE
Na szczególną uwagę zasługują:
DOBRA KAWA — LODY POLSKIE

„Carlton" Kawiarnia-Restauracja
Oryginalna Orkiestra Damska
Największa atrakcja Ostrowa
Tylko jeszcze kilka dni
Rewelacyjne występy artystyczne
Codziennie five od 5 - 7, a wieczorem o 9 godz. DANCING

Reklama dźwignią handlu

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł, z odnoszeniem do domu 1.50 zł, przez pocztę 1.66, pod opaską w kraju 2.80. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 mm jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki. — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł. 15 gr, każde dalsze słowo 7 gr. Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach, zaskarżalne w Poznaniu. Konto czek. P.K.O. w Poznaniu nr. 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131. — Administracja czynna od godziny 8—18-tej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Heciak w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego" Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77, 16-56, 33-75, 33-90.